A Newspaper for the Accomplished American of Polish Descent.

DZIENNIK CHICAGOSKI

Nie Zginęła i Nie Zginie —Póki My Żyjemy

ENTERED AS SECOND CLASS MATTER DECEMBER 29-TH, 1890, AT THE POST OFFICE AT CHICAGO, ILLINOIS, UNDER THE ACT OF MARCH 3-RD, 1879.

No. 158. PONIEDZIAŁEK, DNIA 10-GO LIPCA (MONDAY, JULY 10), 1933 ROKU. (2c) ZA NUMER — ROK XLIV.

SOKOLSTWO CHLUBĄ POLONJI

20 ZJAZD SOKOLSTWA POLSKIEGO ROZPOCZĘTY.

Konsul Zbyszewski, Dyr. Lenartowicz, Świetlik i Olejniczak Podnoszą Zasługi Sokolstwa.

Po trudach, wysiłkach, wypiekaniu się na słońcu na boiskach i po wspaniałym popisie drużyny ćwiczącej na Polu Żołnierza, wczoraj wieczorem odbyła się akademja, na której oficjalnie skończono zlot rozdaniem nagród zwycięzcom, zaś programem mów rozpoczęto nie jako obrady 20 Zjazdu Sokolstwa Polskiego.

W wielkiej sali balowej hotelu Sherman, gdzie parę lat temu obradował historyczny sejm Z. N. P. tz. „Sermanowców," zebrała się licznie brać sokola, starsi i młodzi, aby uczestniczyć w rozdawaniu zasłużonych nagród zawodnikom i wysłuchać bogatego programu.

Program zagaiła krótkiem przemówieniem p. Łopacińska, przewodnicząca Komitetu Przyjęć, witając w serdecznych słowach przybyłych na zlot i zjazd gości. Na przewodniczącego poprosiła dr. Teofila Starzyńskiego, prezesa Sokolstwa, pułkownika Wojsk Polskich i kawalera francuskiej Legji Honorowej

Prezes Starzyński w dłuższem przemówieniu wita gości honorowych w osobach konsula generalnego Tytusa Zbyszewskiego, dyrektora Rady Polaków z Zagranicy, który przybył przed kilku dniami z Polski i innych. Następnie w serdecznych słowach dziękuje wszystkim po kolei w szczególności po ruchnikowi Pieprznemu, naczelnikowi Sokolstwa, za pracę i poświęcenie. Wymienia również nazwisko Wasilewskiego, podnaczelnika Sokolstwa; Obrzuta, naczelnika miejscowego Okręgu, Marję Maniakównę, naczelniczkę tutejszego okręgu i innych naczelników poszczególnych okręgów i gniazd. W końcu swego przemówienia przewodniczący powołuje na estradę p. Sawickiego, prezesa Okręgu II-go, który w imieniu swego okręgu wita gości i zapewnia, że Komitet Przedzlotowy uczynił wszystko, aby pobyt gości w Chicago jak najwięcej uprzyjemnić i urozmaicić.

Z kolei przemawiał X. Wojciech Olszewski, proboszcz parafji Piotro-Pawłowa. X. proboszcz zaznaczył na wstępie, iż się raduje, widząc tyle twarzy znajomych z południowej części miasta Chicago i razaz przystąpił do głównego tematu swego przemówienia.

— Sokolstwo — mówił zacny kapłan — pielęgnowało charakter narodu polskiego, reprezentowało i kultywowało wszystko co polskie, co nam, Polakom, najmilsze. Sokolstwo, jak tylko mogę sięgnąć pamięcią, — zawsze pielęgnowało polskość w swej organizacji, nietylko na boiskach w czasie zlotów, lecz w domach, w swych gniazdach, na swych lokalnych uroczystościach i przy każdej sposobności. Toć to przeważnie sokoli posyłają swe dzieci do szkół polskich, aby zapewnić swym dziatkom zaczerpnięcia wiedzy w szkole polskiej. Sokolstwo od lat szeregu prowadzi zbożną pracę pracę patrjotyczną i wychowawczą. Sokolstwo, jak zresztą państwu wiadomo, dało nam cały szereg ludzi wybitnych, a nadewszystko, za co Sokolstwu Polska i Polacy na całym świecie beda wdzięczni, dało ochotniczą Armję Polską we Francji. Nasze Sokolstwo, ta piękna organizacja ideowa, która prowadzi nadal pracę rozpoczętą tutaj przez naszego bohatera, Tadeusza Kościuszkę, współpracuje zawsze ręka w rękę z duchowieństwem polskiem, które również dąży do podtrzymania polskości na Wychodźtwie. Sokolstwo Polskie w Ameryce niech żyje, niech mu Bóg przysporzy wiele sił do dalszej trudnej pracy.

Przemówienie księdza proboszcza Olszewskiego zebrani nagrodzili burzą oklasków.

Po występie panny E. Rosentreter, która na harfie wykonała wyjątek z jakiejś opery, — zmuszając swą grą do skupienia, poproszono do głosu konsula generalnego, dr. Tytusa Zbyszewskiego, który cały niemal dzień wczorajszy spędził na uroczystościach sokolich.

Życzenia dla Sokolstwa od Amb. Patka.

Na wstępie p. konsul oświadczył, iż został upoważniony do złożenia jak najserdeczniejszych życzeń w pracy dla dobra Wychodźtwa i rozwoju organizacji sokolej. Pan konsul następnie mówił o zaletach Sokolstwa Polskiego wogóle i oświadczył, iż po wczorajszym popisie na Polu Żołnierza wierzy, że Sokolstwo Polskie w Ameryce jest przednią strażą Wychodźtwa.— Mówca podniósł również zasługi Sokolstwa przy organizowaniu ochotniczej Armji Polskiej we Francji.

— Armja Polska we Francji, to nieśmiertelny czyn w historji Narodu Polskiego — mówił w końcu swego przemówienia p. Konsul.

Występ młodych sokołów z gniazda 37.

Młodzi sokoli z gniazda 37 z Town of Lake w liczbie 10 wystąpili z małym obrazem walki na szable, lecz zamiast szabel mieli w rękach kije harcerskie. Po walce, która odbywała się w takt muzyki, pokazano zasadzkę na nieprzyjaciela, następnie każdy po kolei ginie do ostatniego na placówce, a ostatni, padając rażony kulą nieprzyjaciela, podnosi sztandar polski w górę. Burza oklasków była nagrodą za pomysłowy skecz malców, odtwarzający charakter Sokolstwa Polskiego w Ameryce w czasie wojny.

Plan uzgodnienia pracy społecznej Z. N. P. z Sokolstwem, o czem się od kilku miesięcy mówi głośno ,jest bardzo żywo omawiany przez wszystkich sokołów tak z Chicago jak i z prowincji. Dlatego też często słyszeliśmy zdania: „To, co powie Świetlik, będzie ciekawe." I było ciekawe. Choć cenzor Świetlik nie powiedział, iż godzi się na wysunięty plan oddania młodzieży związkowej Sokolstwu na wychowanie, jednak dał do zrozumienia ,że dotychczasowa praca nad młodzieżą w Sokolstwie bardzo się mu podoba.

— Z prawdziwem zadowoleniem i z dumą — mówi mecenas Świetlik — przyglądałem się dzisiaj wyćwiczonym zastępom sokolim ćwiczącym na Polu Żołnierza. Sokolstwo i Związek Narodowy Polski od lat szeregu prowadzą jednakową pracę społeczną, patrjotyczną, mając na względzie dobro naszego wy-

(Dokończenie na stronicy 6ej)

Życie Małego i Wielkiego Świata

Nietylko Polacy mają kłopot z pawilonem, a raczej mieli kłopot, bo pawilonu polskiego nie było na wystawie i nie będzie. Dowiedzieliśmy się, że i Ukraińcy, którym udało się postawić „hatę" na terenie wystawy i wpłacić pierwszą ratę w sumie $5,000. Dzisiaj Ukraińcy łamią sobie głowę, co z tą „hatą" zrobić, potrzeba bowiem jeszcze kilka rat po $2,500 spłacić, nim pawilon przejdzie na własność korporacji ukraińskiej. Pieniędzy jednak niema i zachodzi obawa, że „hata" ukraińska zamieniona będzie wkrótce na kabaret rosyjski.

* * *

Ukraińscy chicagoscy, względnie jakiś „pułkownik" i redaktor miejscowego pisma ukraińskiego „Sicz", cieszy się z podpisania paktu czterech mocarstw. Twierdzi on, że dla Ukraińców nadeszła chwila do rozwinięcia akcji niepodległościowej w tych czterech państwach. Pan „pułkownik" zapewnia Ukraińców chicagoskich, że po upływie terminu trwania tego paktu, czyli po 10 latach, nadzieje Ukraińców ziszczą się i Ukraina stanie się jedną z największych potęg w Europie. Jedno trzeba przyznać, że pan „pałkownik" posiada wiele odwagi.

* * *

W Kapitolu stanowym w Springfield zbierają się dzisiaj delegaci na konwencję konstytucyjną, która dokona formalnie ratyfikacji 21-ej poprawki do konstytucji federalnej, znoszącej 18-tą poprawkę. Wszyscy delegaci, w liczbie 50-ciu, będą głosowali za zniesieniem prohibicji.

* * *

Jednem z pierwszych posunięć rządu w wojnie krajowej z kryminalistami będzie przygotowanie skorowidza (Who's Who) świata podziemnego. — Wszyscy notoryczni gangsterzy, rakieterzy i inni kryminaliści znajdą się na liście w związku z połączoną ofensywą federalno-stanowo-municypalną przeciwko fali zbrodni, która od czasu wojny kosztowała publiczność amerykańską miljardy dolarów i tysiące istnień ludzkich.

KALENDARZYK

Dziś, poniedziałek, 10 lipca: — Siedmiu Braci Męcz.

Jutro, wtorek, 11go lipca: — Św. Piusa I., pap. M.

Z Biura Meteorologicznego

Wschód słońca o godz. 5:24.
Zachód słońca o godz. 8:27.

Pogoda w Chicago i okolicy: W poniedziałek pogoda, we wtorek częściowo pochmurno, możliwy deszcz; temperatura podnosi się powoli. Umiarkowany, wschodni wiatr w poniedziałek.

*

Temperatura doby minionej: Najwyższa wczoraj o godzinie 3:30 po południu 76 stopni, najniższa wczoraj o godzinie 4-tej nad ranem 67 stopni.

— Biura Konsulatu Rzeczypospolitej Polskiej w Chicago mieszczą się p. nr. 1500 North Dearborn Parkway.

MISS COLUMBIA W DNIU POLSKIM.

„Miss Columbia", jeden z 40 rydwanów, jakie wezmą udział w Paradzie Dnia Polskiego 22. lipca. Bernarda Butz (z lewej) i Ewelina Adamowska wykończają „toaletę" „Panny Kolumbji". (Klisza Herald-Exam.)

Sokolstwo Wczoraj Złożyło Przysięgę Na Polu Żołnierza.

Finały i Popisy Świetne; Walasiewiczówna Brała Udział.

Młodzież, która ma z czasem
być perłą narodu,
Do prawa i karności niech
nawyka za młodu.

Sokolstwo Polskie w Ameryce wczoraj po południu złożyło egzamin świetny — na Polu Żołnierza. Trzy tysiące, jak opiewał oficjalny raport naczelnika — sokołów i sokolic starszych i młodszych stanęło na obszernem boisku, aby wykazać zebranej publiczności w liczbie około 10,000, że praca w okręgach sokolich, tak w Chicago jak i w innych miastach, nie idzie na marne.

Sokole święto rozpoczęto około godziny 2ej po południu, kiedy to z kapelą doboszy i trębaczy z oddziałów harcerskich Okręgu 2go w Chicago na czele sokoli i sokolice wmaszerowali na boisko. Druh G. Pieprzny, naczelnik Sokolstwa Polskiego w Ameryce, po otrzymaniu raportu od podnaczelnika druha Wasilewskiego sam stając przed swoim prezesem, Dr. T. A. Starzyńskim zdał taki raport: „Trzy tysiące drużyny męskiej i żeńskiej oraz dziatwy sokolej gotowych jest do zdania egzaminu, d. prezesie". Raport prezes przyjął salutując, a zebrani oklaskami przyjęli do wiadomości, że nasze zastępy na Polu Żołnierza pobiły liczebnie sokołów i sokolice innych narodowości. Czołem druhowie i druhny!

Sokolstwo wczoraj złożyło przysięgę — i tak rzeczywiście było, kiedy to oddziały męskie jak i żeńskie stanęły do wspólnych podpisów, a kapela grała „Rotę Konopnickiej". Druhowie i druhny śpiewali: „Nie rzucim ziemi skąd nasz ród, tak nam dopomóż Bóg!" Przysięgli razem wierność Ojczyźnie swojej — 3,000 serc zabiło jak jedno, zapewniając wszystkich zebranych, że póki sokolstwo polskie żyje, miłość do Ojczyzny nigdy nie zgaśnie.

Po dwudniowych zawodach szare drużyny nasze nie okazywały żadnego zmęczenia, gotowe na wszystkie poświęcenia stanęły na rozkaz naczelnika do zawodów finałowych, jak również do podpisów po odśpiewaniu „Star Spangled Banner" i „Ospały i Gnuśny".

Wśród zebranych wybitnych rodaków i rodaczek w pierwszym rzędzie na głównej trybunie zasiadał ten, który swoją obecnością każdego sokoła i każdą sokolicę musiał zagrzać do większej pracy. Był nim weteran z powstania polskiego w roku 1863, komendant Wincenty Smołczyński, którego w drużynach nazywają s w o i m „dziadkiem". Obecność także Konsula Generalnego Rzeczypospolitej Polskiej, Dr. Tytusa Zbyszewskiego i konsula A. Buynowskiego, jak również Cenzora F. X. Świetlika ze Zw. Nar. Pol. i Jana J. Olejniczaka, prezesa Zjednoczenia P. R. K. i sławnej szampjonki, sokolicy Stasi Walasiewiczównej, gościa z Polski, p. S. Lenartowicza i innych wybitnych rodaków i rodaczek, zapewne wykazały dobitnie, jak szanują Sokolstwo Polskie w Ameryce.

Aby dokładnie opisać przebieg wczorajszych zawodów i popisów potrzeba i dużo miejsca, dlatego czynimy to na innej stronicy naszego pisma.

Publiczność, powiedzieć możemy śmiało, nie dopisała, bo według pół-oficjalnego raportu na Polu Żołnierza nie było więcej jak 10,000 osób. A to kropla w tym wielkim stadjonie sportowym, który może pomieścić wygodnie przeszło 100 tysięcy osób.

Za to dopisała pogoda świetna, zawody i popisy odbyły się bez zarzutu, dzięki sprawności naczelnika druha Pieprznego i jego podnaczelników. Warto było być i widzieć, a kto nie był niechaj dzisiaj żałuje...

Stasia Walasiewiczówna, zdobywczyni nagród na ostatniej Olimpjadzie, dzielna sokolica, dawniej z Cleveland, a dzisiaj z Polski, występując wczoraj na Polu Żołnierza wykazała, że niema sobie równej. Ale jako gość honorowy w rozdaniu nagród udziału nie brała.

Dziś Pierwszy Dzień Obrad.

Zawody skończone, popisy już przeszły do historji, Sokolstwo Polskie dzisiaj, o godzinie 9ej rano w hotelu Sherman, róg North Clark i Randolph ulic w Chicago zebrało się na pierwsze obrady. Na programie dzisiaj konklawe członków Legji Honorowej Sokolstwa Polskiego, a potem posiedzenie Kapituły pod przewodnictwem Dra Romualda Ostrowskiego.

Wieczorem, o godzinie 7:30, w sali hotelowej bankiet z programem. Obrady, o ile nam wiadomo, trwać będą do środy, dnia 12go lipca, kiedy to zakończą się wyborem nowego zarządu.

Sokolstwu Polskiemu życzymy pomyślnych obrad z korzyścią dla idei sokolej!

PRZEMYSŁ BAWEŁNIANY POD KONTROLĄ RZĄDU

Prezydent Aprobował Przepisy Konkurencji.

Washington, 10. lipca. — Prezydent Roosevelt podpisał wczoraj wieczór pierwszy komplet przepisów przyjęty w celu umieszczenia przemysłu podkontrolą rządu federalnego.

Były to przepisy przyjęte przez większość 77 procent bawełnianego przemysłu tkackiego. Według planów administracji, stanowi to zapowiedź setek podobnych ugód, określających warunki godziwej konkurencji, które mogą ewentualnie umieścić cały przemysł amerykański pod nadzorem rządowym.

Przepisy zaczynają obowiązywać od 17. lipca i po tej dacie, stosownie do zastrzeżeń ugody, każdy właściciel przędzalni bawełnianej w Stanach Zjedn. będzie obowiązany płacić $12 jako minimum płacy tygodniowej na południu, a $13 na północy. Musi on ograniczyć pracę robotnika do 40 godzin tygodniowo i może operować swoje machiny tylko przez 80 godzin tygodniowo.

W regularnych odstępach czasu, każdy fabrykant będzie musiał składać zaświadczone sprawozdania, ile ma czynnych wrzecion, ilu robotników zatrudnia, ile im płaci, jaka była produkcja, jakie zapasy ma pod ręką i jakie były sprzedaże. Te informacje będą pozwalały rządowi nakładać w przyszłości dalsze ograniczenia na produkcję i usuwać pewne metody konkurencji.

Fabrykanci, którzy nie zastosują się do przepisów mogą być karani grzywną $500 za każdy dzień pogwałcenia reguł.

Rząd oblicza, że nowe przepisy z a p e w n i ą zatrudnienie dodatkowych 100,000 robotników w bawełnianych fabrykach tkackich.

Po podpisaniu przepisów, przedstawionych mu przez H. S. Johnsona, administratora kontroli przemysłowej, Prezydent wydał oświadczenie, w którem wyraził zadowolenie z powodu lojalnej akcji przemysłu bawełnianego i zwrócił szczególniejszą uwagę na fakt, że przepisy wykluczają pracę małoletnich w tym przemyśle.

Pożar Uszkodził Kapitol Stanowy w Springfield.

Ważne Dokumenty Zniszczały; Szkoda $75,000.

Springfield, Ill., 10. lipca. — Pożar w Kapitolu stanowym wyrządził wczoraj po południu szkodę szacowaną na $75,000 i przez pewien czas zagrażał całemu gmachowi. Strażakom udało się pożar zlokalizować i o godz. 6. wieczorem, po czterogodzinnej walce, niebezpieczeństwo dla gmachu minęło.

Woda używana przez strażaków zalazała salę obrad Izby Posłów, gdzie miała się dzisiaj odbyć stanowa konwencja ratyfikacyjna. Sala została tak uszkodzona, że konwencja będzie musiała się odbyć gdzieindziej.

Gub. Horner i kilkunastu urzędników stanowych wpadli do płonącego skrzydła budynku i kierowali ratowaniem dokumentów. Mimo tej akcji, tysiące ważnych dokunmentów stanowych zniszczało w ogniu. Spaliły się między innemi plany przebudowy więzienia w Joliet, setki certyfikatów na konstrukcję dróg, kwity i rachunki. Po trzech godzinach pożaru, część dachu zapadła się.

Przyczyny pożaru nie ustalono, ale sekretarz stanowy Hughes mówił, że mógł nią być jakiś defekt w instalacji elektrycznej.

Zmiana miejsca zebrania się konwencji, która ma ratyfikować zniesienie 18. poprawki, mogłaby dać później podstawę do kwestjonowania ważności ratyfikacji. Dlatego też jest rzeczą prawdopodobną, że konwencja zbierze się w uszkodzonej sali Izby Posłów, a potem odroczy się do jakiegoś innego miejsca.

ROOSEVELT NAPĘDZA POŁUDNIE DO ZNIESIENIA 18-EJ POPRAWKI.

Przypomina Obietnicę Platformy Demokratycznej.

Washington, 10. lipca. — Prezydent Roosevelt wezwał w sobotę stany południowe do uczynienia zadość obietnicom demokratycznym z kampanji krajowej przed rokiem, z których jedną było zniesienie 18-ej poprawki.

Nadmieniając, że robiono u niego w tej sprawie wywiady z Tennessee, Arkansas, Kentucky i Alabama, p. Roosevelt wysłał telegram do L. McCorda, krajowego komitymana demokratycznego w Alabama, stwierdzając ponownie swoje stanowisko w tej materji: „Od czasu mojej nominacji przed rokiem, dawałem zawsze jasno do zrozumienia, że piszę się 100 procent na platformę demokratyczną."

Alabama, Arkansas i Tennessee głosują w tym miesiącu w sprawie zniesienia suchej poprawki

Tekst telegramu Prezydenta brzmiał następująco: „Otrzymałem pański telegram z 3. lipca w sprawie zniesienia 18. poprawki. Sądzę, że zrobiłem dostatecznie jasnem, iż platforma partji demokratycznej przyjęta w zeszłym roku powinna być wypełniona o ile to leży w naszej mocy. Specjalna sesja kongresu przekształciła już w prawo znaczną większość złożonych zobowiązań. Jedno z zobowiązań platformy brzmi:

„Zalecamy zniesienie 18-ej poprawki. Ażeby uskutecznić to zniesienie, żądamy, aby kongres natychmiast zaproponował poprawkę konstytucyjną wiernie reprezentacyjnym konwencjom stanowym zwołanym wyłącznie w celu załatwienia tej propozycji.

„Kongres zrobił, co do niego należało i wiele stanów odbywa obecnie elekcje poprzedzające proponowane konwencje

DZIENNIK CHICAGOSKI

THE POLISH DAILY NEWS

Issued every day except Sundays and Holidays.

Wychodzi codzień z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

TERMS OF SUBSCRIPTION

One year	$5.00
Six months	3.00
Three months	1.75
In Chicago by mail for 1 month	.85
To Europe for one year	8.00
To Canada for one year	5.00

All letters shall be addressed to

PRZEDPŁATA WYNOSI

Rocznie	$5.00
Półrocznie	3.00
Kwartalnie	1.75
W Chicago pocztą miesięcznie	.85
Do Europy rocznie	8.00
Do Kanady rocznie	5.00

Wszelkie listy adresować należy:

THE POLISH PUBLISHING COMPANY
1455-57 West Division Street
CHICAGO, ILL.
Telefon Brunswick 7040.

Jak Położyć Kres Wojnom?

Powołany do życia przez Ligę Narodów międzynarodowy instytut współpracy intelekualnej ogłosił właśnie wzajemną korespondencję głośnych uczonych: prof. Alberta Einsteina i wiedeńskiego psycho-analika prof. Zygmunta Freuda na temat wojny i pokoju. Prof. Einstein napisał mianowicie list do Freuda w ub. roku w chwili, gdy w Niemczech przygotowywali się już hitlerowcy do swych występów.

W liście tym zapytuje Einstein: „Czemu ludzie nienawidzą się wzajemnie? Czemu dążą ciągle do wojen, które stoją przecież w sprzeczności z elementarnemi zasadami ludzkości? Co pcha ludzi do wzajemnego niszczenia, przy którem ryzykują swój największy skarb — życie? I czy doprawdy niema żadnych środków na to, by położyć ostateczny i zdecydowany kres wojnom?" Po stwierdzeniu faktów, że Liga Narodów nie okazała na razie zbyt wielkiego autorytetu w zażegnaniu niebezpieczeństwa wojny, oświadcza Einstein, że skłonny jest przypuszczać, iż w każdym człowieku tkwi w większym lub mniejszym stopniu żądza niszczenia. Żądzę tę łatwo wydobyć na zewnątrz, a na niej oparta jest ta masowa psychoza, która rodzi się sztucznie w przededniu wojny. „Jestem niezmiernie ciekaw — pisze uczony — czy możnaby rozwój człowieka, jego wychowanie, skierować w ten sposób, aby mógł pokonać w sobie ten wrodzony instynkt niszczenia."

Kilka dni później odpowiedział Freud Einsteinowi obszernym listem, w którym m. in. zaznaczył, że, choć Liga Narodów nie może wypełnić wielkiego zadania, jakie na nią nałożono, mimo to zasługuje na wielką uwagę, jako próba rozstrzygania międzynarodowych konfliktów, wyłącznie przy pomocy czynników moralnych. Przyznaje Freud rację Einsteinowi, twierdzącemu, że człowiek ma głęboko zakorzeniony instynkt niszczenia. Na szczęście ma w niemniejszym stopniu zakorzeniony instynkt samozachowawczy. Ormuzd i Ariman, dobro i zło, chęć mordowania i chęć tworzenia nowego życia ściśle splatają się w ludzkiej psychice. Jest rzeczą niemożliwą walczyć z wojnami bez uprzedniego wytrzebienia z człowieka tkwiącego w nim Arimana, instynktu walki niszczenia. Nie jest to rzeczą łatwą. Nawet ci, którzy miotają gromy na wojnę, nawet najzagorzalsi pacyfiści, posiadają w sobie ten instynkt i dają mu swobodne ujście, gdy przychodzą do władzy. Ludzie dzielą się na aktywnych i pasywnych, na rządzonych i rządzących. Tak było i tak będzie zawsze. To nie zmieni się nigdy i dlatego trzeba ześrodkować wszystkie wysiłki, by wyhodować dobrych ludzi rządzących.

Iedalnem ludzkiem społeczeństwem byłoby takie, które podporządkowałoby się dyktaturze rozumu. W takiem społeczeństwie myśl o wojnie nie powstałaby nigdy. Niestety, społeczeństwo takiego typu jest utopją. Kiedyś ludzkość zrozumie całą bezmylność wzajemnego niszczenia i wojny ustaną. Ale nie stanie się to prędko". — Kończy Freud swą odpowiedź Einsteinowi.

„Trzymaj duszę twoją wyżej nad wszystkie dłonie ludzi, wśród powiewów nieba, niech myśli Boga, promienie gwiazd i skrzydła przelatujących aniołów grają na niej, a nie myśli ludzi... zdania, uwagi, rozprawy".
(Krasiński w liście do Słowackiego).

Rozbrajająca Ciemnota Wśród Kulturalnych Demokratów.

Kilka lat temu miała miejsce rozmowa, która w osłupienie wprawiła piszącego. Mówił z aldermanem miasta Chicago „o wszystkiem i o niczem." Mówiono o krajach i ludziach a między innemi o Chinach. Radca miejski, alderman chicagoski, zdradził żywe interesowanie się Chinami i Chińczykami dlatego — jak objaśniał — że znał w Chicago jednego Chińczyka, który mu prał bieliznę. Chciałby kiedy odwiedzić Chiny i ze szczerością rozbrajającą począł wypytywać, którą koleją możnaby tam dojechać z Chicago?

Pytanie było tak szczere, że piszący osłupiał, nie wiedział co powiedzieć, ponieważ miał przed sobą radcę miejskiego, wybrańca ludu.

Prosta rzecz, iż fakt powyższy mógł wywołać jak najgorszą ocenę ojców miasta, którzy kolejami chcą zajechać z Chicago do Pekinu. W pewnej chwili myślał piszący, że czegoś podobnego nie można spotkać w Europie.

Okazuje się teraz, iż żaden kraj na świecie nie jest wolny od głupców w sferach nawet rzekomo oświeconych, bo oto co czytamy o wydarzeniach we Francji. Tak, we Francji!

W pewnej kawiarni w Paryżu siedziało przy kawie z likierem trzech studentów Sorbony rozmawiając na temat długu, jaki Francja winna była płacić Stanom Zjednoczonym. Studenci przyszli do przekonania, że posłowie francuscy mają bardzo zielone pojęcie o Stanach Zjednoczonych.

W kilka dni później 72 posłów francuskich otrzymało listy na blankietach „paryskiego oddziału obrony Ligi praw mieszkańców Nowej Funlandji i Gwatemali" z głównem biurem w New Yorku pnr. 43 — 72 ulica.

Liga apelowała w listach do posłów francuskich, prosząc ich o moralne poparcie i wystosowanie odpowiedniej petycji do Prezydenta Roosevelta.

W liście pisała Liga: „Wiadomo Panu Posłowi, że dwa stany republiki Stanów Zjednoczonych pozbawione są większości praw, jakiemi cieszą się pozostałe 42 stany. Stanami temi są Nowa Funlandja i Gwatemala.

Jak Panu Posłowi wiadomo, Nowa Funlandja posiada 2,000-000 ludności pochodzenia hiszpańskiego. Ludzie ci mówią dotąd po hiszpańsku od czasu, gdy kortezy podbiły szczep Inkasów zaś mieszkańcy Gwatemali mówią po portugalsku od czasów jak Don Pedro Syrakuzów zdobył ten kraj w r. 1456... Jako przykład niesprawiedliwości wyrządzanej tym dwom stanom, przytaczamy fakt, że oba stany są reprezentowane w kongresie amerykańskim tylko przez jednego senatora, podczas gdy taki stan jak New York posiada dwunastu senatorów."

Wkrótce śmiał się do rozpuku cały Paryż, albowiem dziewięciu posłów odpowiedziało listownie z całą powagą poselską, iż dołożą wszelkich starań, żeby Lidze dopomóc w jej walce o równouprawnienie Gwatemali i Nowej Funlandji z resztą Stanów Unji.

Okazuje się przeto, że radni chicagoscy nie mają patentu na ciemnotę; francuscy posłowie mogą z powodzeniem stanąć z nimi do kontestu o palmę pierwszeństwa w dziedzinie ciemnoty.

Samolot Wypiera Kolej i Auto.

Płatowiec jest najszybszym środkiem komunikacyjnym, to też od zarania lotnictwa motorowego dążono do uruchomienia poczty lotniczej. Istnieją już od lat opracowane projekty zupełnego zastąpienia kolei i aut jedynie płatowcami pocztowemi, któreby wprost z poczty głównej w mieście powiatowem czy też stanowem zawoziły listy i paczki do urzędów w małych miastach i wsiach.

W myśl podobnego projektu przedstawionego niedawno do zatwierdzenia rządowi amerykańskiemu, miałyby być utworzone trzy sieci komunikacji pocztowej: międzynarodowa, międzystanowa i lokalna.

Sieć międzynarodowa miałaby łączyć stolice i miljonowe miasta wszystkich cywilizowanych państw na świecie. Wielkie płatowce transportowe, niektóre o zasięgu kilkunastu tysięcy kilometrów, przewoziłyby pocztę wysłaną z jednego kraju do drugiego. Wobec wielkich przestrzeni, jakie płatowce te miałyby przebywać, z czasem być może użyteby zostały płatowce stratosferyczne lub rakietowe, rozwijające fantastyczną szybkość około 1000 mil na godzinę.

Druga sieć łączyłaby ze sobą wszystkie większe i średnie miasta posiadające lotniska. Ponieważ przestrzenie między miastami w jednem państwie nie są zazwyczaj wielkie, użytoby do tego celu zwykłe płatowce pospieszne. Oczywiście, poczty główne budowanoby koło lotnisk lub też lotniska umieszczanoby na dachach pocztowych. Przy pomocy tej sieci rozsyłanoby listy z jednych miast do drugich.

Trzecia wreszcie sieć pocztowo-lotnicza łączyłaby w jednym okręgu pocztowym wszystkie miasta i wsie, w których jest urząd pocztowy. Przy takich urzędach nie musianoby budować lotnisk, gdyż istnieją przyrządy do zabierania poczty z ziemi przez lecący płatowiec. Jeszcze łatwiej poradzić sobie z pozostawieniem poczty, gdy poprostu worek z listami i paczkami zrzuca się na spadochroniku na podwórze przy budynku pocztowym.

Projektodawcy obliczali, że przy użyciu wyłącznie płatowców dla komunikacji pocztowej, nawet z najdalszych krańców Stanów Zjednoczonych będzie można otrzymać listy w przeciągu 24 godzin, z najdalej położonego punktu na kuli ziemskiej w przeciągu kilku dni. Mimo tego projekt nie został zatwierdzony, gdyż był zredagowany zbyt teoretycznie bez uwzględnienia warunków gospodarczych.

Koszt bowiem szybkiego przejścia wyłącznie na komunikację pocztowo-lotniczą byłby zbyt wielki nawet dla zamożnej Ameryki. Niemniej jesteśmy świadkami jak na całym świecie, etapami, lotnictwo wypiera kolej i auto z komunikacji pocztowej. Już między państwami istnieje wielka ilość linij pocztowo-lotniczych. W Warszawie, na przykład, można koło południa mieć dzienniki paryskie czy wiedeńskie, dzięki sprawności poczty lotniczej. Jeszcze większe znaczenie ma komunikacja pocztowo-lotnicza w krajach mało cywilizowanych, gdzie na olbrzymich przestrzeniach rzadko rozsiane są miasta, a lądowych dobrych dróg braknie. W Peru naprzykład, między Limą a dorzeczem Amazonki, po drugiej stronie Andów, trzeba drogą kołową jechać wiele tygodni, płatowiec tę samą przestrzeń przebywa w kilkanaście godzin.

Zapewne nie długo już ujrzymy oprócz płatowców pocztowych, łączących wielkie miasta, również płatowce obsługujące nawet wsie.

Rząd Nie Jest Państwem.

(Nowiny Polskie w Milwaukee).

Uważni czytelnicy artykułów redakcyjnych Nowin przypominają sobie pewnie wielokrotną naszą dyskusję z polsko-amerykańskimi piłsudczykami, w której na mocy polskiej konstytucji państwowej wykazywaliśmy im, że błędem jest utożsamianie rządu z państwem, ponieważ państwem jest cały naród rządzący się samodzielnie na własnej ziemi w granicach ustalonych traktatami międzynarodowemi.

Dzisiejsi polsko - amerykańscy piłsudczycy, którzy w czasie wojny, budując niepodległość Polski na zwycięstwie Niemiec i Austrji, nazywali siebie jedynymi niepodległościowcami, po krwawym przewrocie majowym w Polsce mianowali siebie jedynymi polskimi państwowcami, nazywając przy tem wszystkich mających odwagę wydawać samodzielny sąd o posunięciach politycznych najwyższych urzędników w Polsce ,wrogami państwa polskiego" i „wrogami Polski".

Panom tym wyjaśnialiśmy wielokrotnie, że krytyczna opinja o danem posunięciu politycznem danego urzędnika lub całego rządu bardzo często jest wynikiem głębokiego i bezinteresownego patrjotyzmu, oraz troski szczerej o dobro państwa, ponieważ rząd nie jest nieomylny i nie jest państwem, lecz tylko cząstką państwa. Państwem bowiem w Polsce jest naród, a konstytucja tego państwa wyraźnie zastrzega, że najwyższa władza należy do narodu.

Na usprawiedliwienie naszych polsko - amerykańskich „jedynych państwowców" można powiedzieć tyle, że nie oni sami wymyślili takie fałszywe pojęcie państwa, lecz tylko powtarzali i powtarzają do dziś ślepo to, co głoszą w Polsce najsłabsi politycy utrzymujący się na urzędach prześciganiem się wzajemnem w niewolniczem apoteozowaniu najwyższych urzędników państwowych.

Rzecz znamienna, że rząd polski przez szereg lat tolerował takie fałszywe przedstawianie pojęcia państwa, że wogóle prawie nikt z wybitnych osobistości w Polsce nie zwracał uwagi na to. Dopiero pierwszy Prymas Polski J. Em. Ks. kardynał Hlond w swoim liście pasterskim w ubiegłym roku wyjaśnił gruntownie istotę państwa i jego stosunek do Boga i Kościoła katolickiego. Wyjaśnienie było tak przekonywujące, że nikt się nie odważył kwestjonować go.

Obecnie dowiadujemy się, że Najwyższy Sąd w Polsce w swoim wyroku orzekł, iż „rząd nie może być identyfikowany z państwem".

Stało się to z powodu apelu od wyroku w sądzie niższym.

Starostwo sandomierskie ukarało administracyjnie kilkudziesięciu chłopów za zbieranie podpisów pod rezolucjami, domagającemi się usunięcia rządów „sanacyjnych" i ulżenia w obecnem położeniu wsi.

Sąd Okręgowy w Radomiu w kilku wypadkach zatwierdził wyrokiem represje starościńskie. Sprawa oparła się o Sąd Najwyższy w Warszawie, który rozstrzygając kasację jednego z ukaranych chłopów Stanisława Czechowskiego, wydał zasadniczy uniewinniający wyrok.

W uzasadnieniu wyroku Sąd Najwyższy stwierdził, że zbieranie podpisów pod rezolucjami, krytykującemi rząd i domagającemi się jego zmiany— nie może podpadać pod art. 18 prawa o wykroczeniach, albowiem nie jest ani wyszydzaniem, ani lżeniem lub znieważaniem państwa czy narodu, nie jest również „demonstracyjnem szerzeniem niechęci do państwa, lub instytucyj państwowych". W myśl art. 107 Konstytucji — „wnoszenie, a tem samem i przygotowywanie wszelkiego rodzaju petycyj do rządu, jest konstytucyjnie zastrzeżonem prawem każdego obywatela", przyczem „rząd nie może być identyfikowany z państwem". Art. 18 prawa o wykroczeniach właśnie mówi tylko o „demonstracyjnem okazywaniu niechęci dla państwa, lub instytucyj państwowych".

Władze starościńskie utożsamiły rząd z państwem i w wielu okolicach ścigały chłopów. Wyrok Sądu Najwyższego jest znakomitem pouczeniem, a zarazem przypieczętowaniem starościńskich bezprawi. Nr. sprawy w Sądzie Najwyższym II 2 K. 213-33.

Teraz po orzeczeniu Najwyższego Sądu w Polsce, że „rząd nie może być identyfikowany z państwem" może nasi polsko-amerykańscy „jedyni państwowcy" zaprzestaną szerzenia fałszywego pojęcia o państwie i przyznają słuszność wielokrotnym argumentom uprzednim Nowin Polskich w tej sprawie. Chyba nie odważą się na kwestjonowanie znajomości tego zagadnienia członków Najwyższego Sądu w Polsce.

Odpowiedź Redakcji.

Panu A. T. Matczykowi z Indiana Harbor, Ind.: — Pan Jan Nowak, który między innymi gośćmi z Polski przyjechał na Wystawę Światową, zamieszkuje w hotelu Atlantic, mieszczącym się pnr. 316 S. Clark ul. w Chicago.

HUMOR "MUCHY WARSZAWSKIEJ"

MA DOBRĄ RĘKĘ.

— Jeszcze ze dwa, trzy lata posunięć dyktatura Hitlera, a niemiecki przemysł będzie zupełnie, jak ser szwajcarski.
— Taki go czeka odbyt?
— Nie, tylko będzie cały w dziurach.

STOSY.

Brzydko to jest, że Hitler stosy książek pali
I że Niemcy mu na to swoje „placet" dali,
Lecz gdy literatura brukowa nam zbrzydła,
Niechże w Polsce ktoś spali brudne romansidła-...

I TAK I TAK.

Synek kupca bławatnego. — Tatusiu, jak długi jest właściwie metr? — Ojciec. — Tego nikt nie wie dokładnie. Jeżeli kupująca jest uważna, to metr jest dłuższy, a jeżeli kobieta-frajer, to jest krótszy.

ADAMA POLANOWSKIEGO

J. I. KRASZEWSKI

DWORZANINA KRÓLA JMci JANA III

Powieść Historyczna

NOTATKI

(Ciąg dalszy)

Myśmy na niego w ciągu tej wojny patrzyli i możemy powiedzieć, że ta wyprawa była cichą modlitwą. Ledwie zdobyto gdzie zamek, pierwszą rzeczą było Mszę świętą odprawić, w mieczecie — księżyce pozrzucać, a postawiać krzyże. Jeżeli pamiętał o Kamieńcu i o odzyskaniu tego, co Turcy i Kozacy oderwali — to dopiero na ostatku; kościół i krzyż szedł przodem... A nie można znowu powiedzieć, aby takim nabożnisiem był, co modlitwą do niebios szturmuje i nieustannie się popisuje z pobożnością. Modlił się gorąco a krótko, Mszy słuchał nieraz na kolanach, ale tuż stał koń osiodłany...

Gdy się w nim duch rozgrzał — zdawało się, że żywcem do niebios będzie porwany — ale ten duch zstępował na niego z góry, on się nigdy z nim przed ludźmi nie chwalił.

Lubił modlitwę tajemną i na osobności.

Można powiedzieć, że od tej chwili, gdy sejm się rozszedł, aż prawie do wystąpienia naszego w pole, do wyjazdu z Krakowa — jeszcze ciągle niedowierzano, a ciągle nad tem pracowano, aby go pozyskać.

Obiecał już; wieść poszła, że sam z wojskiem idzie; tak wielkiemu szczęściu wierzyć nie chciano.

Nuncjusz drżał do ostatniego momentu, aby co nie przeszkodziło... Myśmy się na wozy pakowali — a w poselstwie rakuskiem i w nuncjacie niezupełnie ufano, aby król słowa dotrzymał.

Nie dziw też, bo Jan więcej stawił na kartę, niż mógł zyskać; koronę miał, sławę miał — nie potrzebował się niczego dobijać, a wiele mógł utracić. Turków zamstę ściągał na siebie — postradać mógł życie i bohatera imię.

Tak samo, jak cesarscy do ostatka niedowierzali ażali pójdzie, tak też Turcy nie wierzyli, aby szedł Rakuszanom w pomoc. Nie śniło się im to. Przypuszczali, iż wojsko pośle i zaciągi w Polsce da cesarzowi robić, ale żeby sam w pomoc osobą swą spieszył — z tego się śmieli. Stał już na Kalenbergu, gdy jeszcze wątpili, aby tu miał być...

Nie potrafię ja tego opowiedzieć, z jakiem uniżeniem nuncjusz i poseł modlili się a prosili go o tę pomoc... Powiadano, że klękali przed nim. Na obietnicach też najpiękniejszych nie zbywało, lecz muszę to poświadczyć za panem moim, iż ani się niemi uwodził, ani wierzył w nie.

Sam nieraz słyszałem, gdy Matczyńskiemu powiedział:

— Wszystko to **vox, vox, pretereaque nihit.** Jestem tego tak pewnym, jakbym rad zbawienia pewnym był, że mi się najczarniejszą niewdzięcznością wypłacą, że żadnego słowa i pisma nie strzymają — ale ja nie dla nich idę, ale dla krzyża Chrystusowego.

Królowę pod te czasy mało miałem zręczność widywać i w miejscu mi też król nie dał siedzieć.

Było do załatwienia poufnych spraw bardzo wiele, a raz się przekonawszy, iż służyłem sumiennie, usługi swej nie przeceniałem, nie domagałem się jak inni, nieustannych datków; król mną się rad wyręczał, posyłał — i ledwiem z konia zsiadł, już prosił, abym jechał w innej sprawie.

Musiałem się też wyprosić na parę tygodni do matki na wesele siostry, którą wydawała za Podhorodeńskiego, zamożnego ziemianina.

Chciano mnie, jako dworzanina królewskiego, mieć dla splendoru, a dawano mi tam tytuł skarbnika, choć urzędownie nim nie byłem, a moich funkcyj przy królu określić trudno.

Począwszy od pisania do przyjmowania czasem gości, spadały na mnie **onera** różne.

Te szczególne łaski, jakie miałem u niego — a przytem okoliczność, iż mnie rosnącego i bogacącego się nie widziano, obudzały zazdrość i podejrzenia. Królowa mnie nie cierpiała, bo próbowała pozyskać, a jam się grzecznie wyśliznął. Domyślano się, że muszę ogromne sumy pocichu za moją służbę pobierać. Tymczasem Bogiem a prawdą, jam się nie dopominał, król obiecywał tylko, ale wistocie wcalem się nie bogacił.

W tych utrapieniach moich, bo inaczej nazwać nie mogę służby tej, — myślałem, iż się choć tego dorobię, że się z miłości głupiej otrząsnę, ale Szaniawski słuszność miał, że nie będę póty od niej wolnym, aż się w innej pokocham.

Tymczasem ta kobieta, która się niezmierną zręcznością a padaniem przed królową trzymała przy dworze, choć jej ani Letreu, ani panna Baisson, ani Beaulien, ani Federba nie lubiły tak bardzo — umiała ze mną taką rolę odgrywać, żem się jej ljtował i potrosze był pomocnym.

Mniejsza z tem, że mi kiedy niekiedy wyciągnęła trochę grosza, bo była chciwą bardzo — ale bywało, przyjdę do niej, wiedząc, że jest wartą... godzinę posiedzę, posłucham, tak mnie uwikła, iż ją i niewinną gotowem sądzić i niewiedzieć jakie dla niej ofiary ponieść.

Chciała widocznie, owdowiawszy, gdym coraz u króla w większych był łaskach, przyprowadzić mnie do tego, ażebym się z nią ożenił. Zabiegała wszelkiemi sposobami, znając słabość moją. — Pan Bóg mnie strzegł, żem się nie dał wziąć w bardzo pospolite sidła... Gdybym nie nawykł szanować kobiet, a szczególniej takiej, z którąbym żenić się miał — korzystał z zaprosin a zapomniał się — byłaby mnie z pomocą królowej zmusić mogła do ożenienia. Alem ją szanował i na dobre mi to wyszło.

Byłbym uległ jej może, gdyby cokolwiek baczniejszą była i na mnie jednym się ograniczyła — ale razem dwu czy trzech miała zawsze napatrzonych — a choć ona mnie ślepym sądziła — nie byłem nim.

(Ciąg dalszy nastąpi)

HELENA MNISZEK

Magnesy Serc

POWIEŚĆ

(Ciąg dalszy)

Hrabia Zebiidowsky i margrabina Rimaldi — zaśmiało się szyderstwo w duszy Kasi.

W Egipcie będą zapewne występowali jako hrabiostwo Zebiidowsky.

W pewnej minucie młoda kobieta odwróciła się gwałtownie od widoku zatoki i wulkanu. Szła przed siebie zupełnie obojętnie. Prześwitywała myśl mętna co robić? i zaraz odpowiedź niby pochodząca od kogoś innego — wracać do Kromiłowa.

Był to jakby słyszany z odległości głos Andrzeja.

Młoda kobieta szła prędko, choć nie wiedziała dokąd. Zabłąkana w obcem mieście, czuła jednak nad sobą jakąś opiekę niedostrzegalną a wyczuwaną wyraźnie. Zdawało jej się, że nie jest tu samą.

Była zmęczona. Zaczął ją ogarniać zupełny bezwład duchowy i fizyczny. Nogi pod nią ciążyły, ledwo je wlokła. Ujrzała jakąś cukiernię, taras, stoliki pod jaskrawemi parasolami. Przypomniał się Kromiłów — Tomek...

Weszła na taras, zajęła stolik pod błękitnym parasolem. Zjawił się kelner. Spojrzała na niego zdziwiona. Kazała podać napój chłodzący i siedziała tak długo nad nietkniętą szklanką zapatrzona w zaróżowiony od zachodu słońca pióropusz dymu nad wulkanem. Myśli młodej kobiety tłoczyły się do mózgu i rozwiewały bez śladu, tak samo, jak dymy Wezuwjusza na tle szarzejącego nieba. Było tych myśli mnóstwo, ale żadnej konkretnej lub takiej, która przyniosłaby jakąś ulgę i dała impuls do czegoś. Ot jedna drugą spychała, jedna krótsza od drugiej, a wszystkie razem tworzyły plątaninę i chaos wielobarwny nie do odcyfrowania. Wtem zahuczał jazz-band w głównej sali cukierni. Groteskowa muzyka pełna brawury ocknęła Kasię. Spostrzegła teraz dopiero, że lampy są już pozapalane i że na tarasie przybywa coraz więcej osób. Kasia powstała prędko z miejsca i znowu usiadła. Ogarnął ją lęk. Jakże przejdzie teraz pomiędzy przepełnionemi stolikami. Czego oni na nia patrzą? Tu może wczoraj siedział War z tamtą.

Jazz-band huczał na sali. Robiło się na dworze ciemniej. Kasia siedząc przy samej balustradzie patrzyła wciąż na różowy słup strzelający z krateru. Niebo miało już kolor zielonkawo-szary, przepasane było na skraju horyzontu cienką smugą krwawą obrzeżoną morelowym brzaskiem. Ostatni rumieniec nieba. A tam gdzieś na roztoczy morskiej pruje ciemne falę oświetlony gmach pełen gwaru, wrzawy. Jazz-band grzmi wesoło, na pokładzie pasażerowie grupami, parami i War z nią... taki sam, jak był ongi na Spezzi między Wenecją a Lido.

Oni może także patrzą na różowy pióropusz nad Wezuwjuszem...

Nie już im pewno zginął z oczu. A może jeszcze ta ognista zjawa, naturalna latarnia morska przyświeca im zdaleka?

(Ciąg dalszy nastąpi)

Poradnik Dobrego Zdrowia

ZASADY, JAKIE PRZESTRZEGAĆ NALEŻY PRZY JEDZENIU.

Nie należy jadać, nie czując głodu, a pomiędzy jednym posiłkiem a drugim winna być zachowana przerwa co najmniej trzygodzinna. Ludzie, nie wykonujący żadnych męczących zajęć, niech się ograniczają do trzech posiłków na dzień. Dzieciom zato i osobom dorastającym, u których przemiana materji szybciej następuje, należy się dawać posiłki cztery do pięć razy na dzień. — Dobrze żuć znaczy tyle, co na pół strawić. Żucie sprawia, że do strawy doprowadza się większą ilość ślin, tak niezbędnych do trawienia. — Nie należy jadać ani pijać niczego, co jest gorętsze od krwi albo zimne jak lód. — Nie zaleca się jadać zawsze to samo, tylko zważać na to, aby była często odmiana w potrawach, a strawa aby była raczej stała nie płynna (w rodzaju zup). — Unikać należy ciężko strawnych potraw, jak chleba i placka świeżo pieczonego, starej pekłówki i tego rodzaju rzeczy.— Bardzo oględnie używać mocnych korzeni (pieprzu, papryki, gorczycy itp.), przesolonych potraw i gorących napojów, bo te przeszkadzają w wykłem trawieniu. — Krótko po jedzeniu, a zatem podczas trawienia, nie należy wykonywać silnych ruchów, wstrzymać się od natężeń umysłowych i unikać wzburzeń duchowych, gniewu, zmartwienia, bo te wpływają bardzo niekorzystnie na trawienie. — Ani przed jedzeniem ani po niem nie pić płynów, przy jedzeniu lepiej jeść owoc surowy, lub gotowany.

MAJERANEK, JAKO ZIOŁO LECZNICZE.

Do roślin, hodowanych po ogrodach ze względu na zapach, jaki wydawają, ale jeszcze więcej ze względu na swą żyteczność zwłaszcza w kuchni, należy znany ogólnie majeranek, który jako dodatek do różnych potraw nie tylko nadaje im lepszego smaku, ale nadto czyni je strawniejszemi oraz doznaje także zastosowania w lecznictwie, ponieważ rozleżnia gromadzący się ślecz i wywołuje poty.

Zupełnie drobno roztarte liście zażywają ludzie jak tabakę jako skuteczny środek do wydzielania śluzu. Majeranek przyczynia się także do nadawania giętkości członkom zesztywniałym oraz działa skutecznie na narządy moczowe i dlatego jest bardzo przydatny w początkach wodnej puchliny. Nieraz też szklanka odwaru z majeranku przynosi ulgę przy bólu brzucha. Przylepiec (plaster) z soku lub olejku majerankowego, dobrze zmięszanego z czystym, niesolonym tłuszczem wieprzowym, bardzo jest skuteczny na obrzmienia, na członki zwichnięte i wykręcone, uśmierzające bóle już w krótkim czasie.

Do celów leczniczych można używać odmiany majeranku w postaci krzewa, którego liście i w zimowej porze zachowują swą barwę zieloną (majeranek zimowy), który się do celów kuchennych wcale nie nadaje i nie pachnie też przyjemnie i przenikliwie jak latowy.

Majeranek dziki czyli brunatna lebiotka rośnie w miejscach słonecznych, na pagórkach przy drogach i na miedzach, zwłaszcza w okolicach gór wapnistych. Z czubków kwiecia, zawierającego właśnie ów zapach, lud słusznie całkiem robi okłady.— Olejek z lebiodki, nalany na watę, uśmierza ból i uspokaja nerwy, gdy się nią zatka bolący ząb dziurawy. Ziela majeranku jak i olejku lebiodkowego można nabyć czy to w aptekach czy w drogerjach.

Wystawa—Potężne Widowisko.

Napisał ROMAN HANASZ.

Chicagoska Wystawa Światowa: Stulecia Postępu, jest bez wątpienia największem widowiskiem, jakie dotąd świat oglądał.

Mówiąc o świecie mam na myśli tysiące ludzkich pokoleń, które od czasu Adama i Ewy powstały z prochu i w proch się obróciły, wliczam również w proporcji drobną liczbę 60-ciu ludzkich generacyj, które przesunęły się przez świat od czasu narodzenia Chrystusa, to znaczy od tej chwili, którą historyk uważa za moment przewrotu starej, a początek nowej cywilizacji; nie pomijam też tej groźnej liczby dwu miljardów — prawdopodobnie nawet i więcej — ludzi, obecnie zamieszkujących glob ziemski, doliczając bardzo skrupulatnie 60 tysięcy ludzi, którzy z dnia na dzień na wieczny się kładą spoczynek, kiedy bardzo życie ich znużyło podczas uciążliwej wędrówki na ziemi — in hac lacrimarum valle.

Chicagoska Wystawa Światowa czyni na widzu kolosalne wrażenie.

Krocząc po głównej aleji, w cieniach powiewu wiatru szumiących sztandarów, człowiek zapomina o swej znikomości. Triumfalnie wysoko podnosi czoło, albowiem on jest „panem świata". Tak mu się przynajmniej wydaje do chwili, aż przerazi go straszny ryk dinozaurów, zwierząt przedpotopowych, z których najgroźniejszy liczy 70 stóp długości. Człowiek czuje swą marność. Przecież takie przeogromne jaszczury mogły były nie tylko naszych przodków, ale cały ród ludzki wytępić zanim jeszcze człowiek zdołał zgrzeszyć, a wody cały świat zalały.

Przykre wrażenie, tą groźną wywołane sceną, niknie jednak szybko, kiedy przed oczyma widza zaczynają rozwijać się cudowne obrazy, dzieła ludzkiego umysłu, który zapomocą techniki opanować chce elementy natury.

Tu wybijają się i spadają rzęsiste krople wody, igrające z świetlnemi falami ogromnych elektrycznych wodotrysków.

Tam przed budynkiem elektrycznym, kotłują się lawiny sztucznego wodospadu, wywołując wir, pęd i prąd, przez oddziaływanie światła na fale rtęci, zamienionej z ciężkiego metalu w parę.

W środku podwórca wznosi się ogromna wierza, utworzona z wody i światła, które padając z góry, wywołuje blask, jaki można spowodować, gdy na raz zapalono 21 miljonów razem ustawionych świec.

Nie brak i wspaniałej w swych kolorach tęczy.

Prawie wszystkie budynki wystawowe skonstruowano bez okien. Wszędzie oświetlenie sztuczne łagodniej roztacza promienie, niż światło słoneczne w mieszkalnych ubikacjach.

Koroną nowoczesnej architektury jest dwu piętrowy budynek, w swej konstrukcji przypominający wielką literę U, zbudowany nad uroczą zatoką. W południowo zachodnim narożniku wznosi się wieża — 176 stóp wysoka. Budynek ten jest poświęcony wiedzy i wynalazkom.

Hall of Science.

Tu można na własne oczy oglądać ekspansję gazu i pary.

Tu biegną w szalonych wyścigach fale głosowe.

Tu zrozumie każdy, jak się reprodukuje głos w filmach dźwiękowych.

Tu się znajdzie wytłómaczenie dynamicznej siły motorowej w zastosowaniu elektryki i magnetu.

Tu światło się rozbiera na pierwotne kolorowe promienie za pomocą zwykłego aparatu spektralnego, który świetlne promienie rozdziela na cudowne wstęgi o kolorach tęczy.

Tu działają cudowne promienie Roentgena.

Tu się znajdzie wytłómaczenie jak powstają burze, bomby, grzmoty i pioruny. Przypomina mi się właśnie, że na powierzchni naszej ziemi wyładowują się dziennie — według twierdzenia Amerykanina Brooksa — 44 tysiące grzmotów, a dziennie trzaska 10 miljonów piorunów, zatem spadło na kulę ziemską od czasu narodzin Chrystusa więcej niż 32 miljardy piorunów.

Tu można się przekonać również i o działaniach trzęsienia ziemi. Podobno w 24 godzinach trzęsie się ziemia 22 razy w regularnych odstępach czasu.

Tu widać ogon komety. Podobno od czasu narodzin Chrystusa było 250,000 komet ludziom widocznych, tak przynajmniej obliczył jakiś Rosjanin, którego nazwiska niestety nie pamiętam.

Tu znajdzie się odłamy meteorów. Dziennie spadają 3 odłamy meteorów, przecinając skorupę ziemi.

Tu też widzimy jak w ciągu tysięcy wieków kula ziemska się posuwała na swej potrójnie skombinowanej drodze: około swej osi, w koło słońca, a razem ze słońcem w wirze gwiazd i ciał niebieskich wszechświata, prawdopodobnie wpadała kiedyś w drogę mleczną, pędząc tak setki miljonów mil w wszechstworzu.

Tu widzimy z jaką szybkością odbywa się we wszechświecie cud ruchu. Z precyzją wprost bajeczną, pędzą dla nas widoczne ciała niebieskie, niby mechanizm w zegarku. Zaś te, których nie widzimy, pozwalają przez swe oddziaływanie na naszą ziemię przypuszczać, że i one są w ruchu i pracują w nie pojętej harmonji.

Tu przekonujemy się jaki postęp uczyniły nauki przyrodnicze. Mianowicie chemja, fizyka i botanika przyczyniły się wyłącznie do tego, że człowiek umie zużyć dla swego pożytku elementy pierwotne: ogień, wodę, powietrze, ziemię i — jej skarby naturalne.

Tu można podpatrzeć jeden z najciekawszych dramatów w życiu wewnętrznem ludzkiego ustroju. Ustawiono człowieka o zupełnej przejrzystej skórze, tak że widzi się wszelkie wnętrzności. Ponieważ i kości ten człowiek ma przezroczyste, to widoczny też jest mózg. Za pomocą elektrycznej siły i rotacyjnej iluminacji puszcza się w ruch cały organizm, w którym wre życie, jak w chemicznej fabryce o wymarzonej doskonałości.

Tu wszystko to widzimy i rozumiemy.

Wieczną jednak pozostanie tajemnicą, w jaki sposób uszedł człowiek tym wszystkim burzom, piorunom, trzęsieniom ziemi i meteorom. Również nie pojęte będzie dla nas, w jaki sposób umiał człowiek obronić się przed napaściami dinozaurów, przed którymi i dziś nie wiedzielibyśmy, gdzie się schronić, choć posiadamy broń bardzo wyrafinowaną.

W mej kontemplacji dochodzę do wniosku, że tylko nieskończonej dobroci Boga zawdzięczamy, że ziemia istnieje, że tylko niepojętemu wyróżnieniu z pośród innych ciał niebieskich, ziemia jest wieczną na chronometrze kosmosu.

I tej wieczności nie wytłómaczy nam żadna nauka. Gdyby jednak człowiek mógł odepchnąć się od ziemi w wszechstworze, wtedy odczułby ostatnie drgnienia wieczności, w której każda mila niezmiernej odległości jest tylko zerem w liczbie, której nie umiemy sobie wyobrazić, gdyż na świecie jako najwyższa liczba panuje „tylko" miljard. Zaś we wszechświecie oznacza miljard tylko ułamek wieczności, której ludzki rozum nie umie sobie wyobrazić — nawet na Chicagoskiej Wystawie Światowej Stulecia Postępu, roku Pańskiego 1933.

Słownik Morski.

Stawiacz min; minostawiacz — minelayer.

Wyławiacz min; minołowiec — minesweeper.

Okręt transportowy; transportowiec — transport.

Statek żeglugi dalekiej; dalekowiec — foreign-going-ship.

Statek oceaniczny; oceanowiec — ocean-going-ship.

Statek żeglugi przybrzeżnej; przybrzegowiec — coaster; coasting-vessel.

Statek żeglugi śródlądowej; śródlądowiec — inland-vessel.

(Ciąg dalszy nastąpi)

DO WSZYSTKICH TOWARZYSTW I OSAD ZJEDNOCZENIA P. R. K.

W niedzielę, dnia 16go lipca, dzielnica Wojciechowa będzie świadkiem wielkiej uroczystości, bowiem w dniu tym Zjednoczenie PRK. w Ameryce będzie uroczyście obchodzić 60-lecie swego założenia. Z tej okazji w kościele św. Wojciecha B. i M. przy 17ej i Paulina ul., odbędzie się uroczysta Msza św. o godzinie 12ej w południe, w której weźmie udział wielka liczba Zjednoczeńców.

Uroczystość rozpocznie się wymarszem po ulicach Wojciechowa i Annowa, o godzinie 10 rano, z sali parafjalnej św. Wojciecha. Pochód pójdzie po następujących ulicach: 17ej do Ashland ave., Ashland do 21ej Place, 21ej Place do Leavitt ul., a Leavitt do 18ej, 18ta do Damen ave., Damen do 17ej, a 17 do Paulina ulicy i do kościoła.

Marszałek główny i pod-marszałkowie podają porządek pochodu, tak, ażeby wszyscy wiedzieli jak się podporządkować co do miejsca zbiórki i całego wymarszu.

POCHÓD.

Punkt zborny marszałków, kapeli, policji, komitetu uroczystości, towarzystw i Osady Nr. 47, z Wojciechowa, i Weteranów amerykańskich i polskich, na ulicy Paulina pomiędzy ulicami 16tą i 17tą, twarzą do ulicy 17ej, o godzinie 9ej rano. — Franciszek J. Kempa, główny marszałek; Jan Kusper i Władysław Andziewicz, pod-marszałkowie; Policja Chicagoska, Policja kościelna parafji św. Wojciecha, Sztandary Zjednoczenia i sztandar Osady Nr. 47ej, Kapela. Komitet uroczystości zarządu Zjednoczenia P. R.K. i Osady Nr. 47ej, Zarząd i dyrekcja Zjednoczenia PRK., z prezesem Janem J. Olejniczakiem na czele; Sztandary amerykańskie i polskie, Weterani, Armji amerykańskiej i polskiej w mundurach i zwyczajnych ubraniach, Sztandary towarzystw na Wojciechowie. Osada Nr. 47ma i Towarzystwa Zjednoczenia na Wojciechowie, Automobile.

Wymarsz 1ej dywizji wyruszy z miejsca zbiórki 17ej i Paulina ulicy, o godzinie 10ej rano, punktualnie po ulicach 17ej na wschód do Ashland ave., Ashland ave., na południe do sali Pułaskiego przy 18ej i Ashland ave., gdzie się dołączy dywizja 2ga.

Dywizja 2ga. — Punkt zborny w sali Pułaskiego, pnr. 1715 So. Ashland ave., pomiędzy ulicami 17tą i 18tą, o godzinie 9:30 rano punktualnie. Wszystkie Osady i Towarzystwa z północnej i północno - zachodniej strony miasta, z Evanston i North Chicago, oraz dobosze i trębacze z Posterunku No. 4ty Teodora Roosevelta i weterani Post. 4go w uniformach i w cywilnych ubraniach. — Stanisław Babiarz, marszałek; Urzędnicy z Osad z północnej i północno - zachodniej strony miasta, z Evanston i North Chicago; Dobosze i trębacze z Post. Nr. 4ty Teodora Roosevelta; Sztandar ameyrkański; Weterani Armji amerykańskiej i Armji polskiej, w uniformach i w cywilnych ubraniach; Sztandary Osad i Towarzystw; Delegaci Osad; Towarzystwa i ich członkowie; Automobile.

Wymarsz dalszy wyruszy z miejsca sali Pułaskiego, o godzinie 10:15 rano, po ulicach Ashland ave., na południe do 21ej Place, gdzie się dołączy dywizja trzecia.

Dywizja 3-cia. — Punkt zborny wszystkich towarzystw i Osad, z południowej strony miasta, i z Whiting, Indiana Harbor, Harvey, Phoenix i So. Chicago, na ulicy 21ej Place, pomiędzy ulicami Ashland ave. i Blue Island ave., twarzą do Ashland ave., punktualnie o godzinie 9:30 rano. — Grzegorz Kardas, marszałek; Urzędnicy Osad z południowej strony miasta i Whiting, Indiana Harbor, Harvey, Phoenix, So. Bend i South Chicago; Dobosze i trębacze z Cicero; Sztandar amerykański, Weterani armji amerykańskiej i polskiej; Sztandary Osad i Towarzystw; Delegaci Osad; Towarzystwa i ich członkowie; Automobile.

Wymarsz dalszy wyruszy z miejsca o godzinie 10:30 rano, po ulicach 21ej Place na zachód do ulicy Leavitt, gdzie się dołączy dywizja 4ta.

Dywizja 4ta. — Punkt zborny wszystkich towarzystw i Osad z zachodniej i południowej zachodniej strony miasta i też z Cicero, Argo i Posen, na ulicy 21ej Place, pomiędzy ulicami Leavitt i Oakley ave., twarzą do Leavitt ulicy, punktualnie o godzinie 10ej rano. — Franciszek Niedźwiecki, marszałek; Urzędnicy Osad z zachodniej i południowo - zachodniej strony miasta i też z Cicero, Argo, Posen; Trębacze i dobosze; Sztandar amerykański i polski; Skauci Zjednoczenia PRK.; Sztandary Osad i Towarzystw; Delegaci do Osad; Towarzystwa i ich członkowie; Automobile.

Wymarsz dalszy wyruszy z miejsca o godzinie 10:50 rano, po ulicach Leavitt na północ do ulicy 18ej Place, gdzie się dołączy dywizja 5ta, z Annowa.

Dywizja 5ta, Annowo: — Punkt zborny Osady i wszystkich Towarzystw z Annowa, na ulicy 18ty Place, pomiędzy ulicami Leavitt i Oakley ave., twarzą do Leavitt ul., punktualnie o godzinie 10ej rano. — Józef Zientek, marszałek; Sztandar Osady Nr. 28ej; Urzędnicy Osady z Annowa; Sztandary Towarzystw; Delegaci do Osady Nr. 28ej; Towarzystwa i ich członkowie; Automobile.

Wymarsz cały wyruszy z miejsca o godzinie 11ej rano, po ulicach Leavitt na północ do 18 ulicy, 18tą ulicą na wschód do ulicy Damen, Damen ulicą na północ do ulicy 17ej i ulicą 17tą na wschód do Paulina ulicy do kościoła św. Wojciecha na uroczyste nabożeństwo na godzinę 11:45 przed południem.

UWAGA: — Prosi się wszystkie towarzystwa i Osady Zjednoczenia i wszystkich innych, którzy biorą udział w tym wielkiem wymarszu, ażeby zanotowali swoje miejsca zbiórki na jakiej ulicy i o jakiem czasie. Prezesi i wszyscy urzędnicy są proszeni o zawiadomienie swych członków ażeby wszyscy wzięli udział w tym wymarszu, w niedzielę, dnia 16go lipca 1933.

Franciszek J. Kempa,
Główny marszałek.
Jan Kusper i Władysław Andziewicz, pod-marszałkowie.

Przyrząd do wprowadzania płynu wewnątrz jam ciała ludzkiego zwie się z łacińska irygatorem.

Z JEFFERSON PARK.

Niezwykłą uroczystość obchodzili dnia 4go lipca pp. Bolesław i Franciszka Hoffman, mianowicie pięćdziesięciolecie czyli złoty jubileusz pożycia małżeńskiego.

Uroczystość rozpoczęto Mszą św. w kościele św. Konstancji. Ołtarz rzęsiście oświetlony i przybrany w złote liście przez czcigodne Siostry Notre Damki, dodawał uroku tej uroczystości. Msze św. na intencję jubilatów odprawił ks. proboszcz Aleksander Knitter, na podziękowanie Panu Bogu za odebrane łaski z prośbą o błogosławieństwo na dalszą drogę życia. Do Mszy św. usługiwali wnukowie jubilatów Leonard Korosacki, kleryk z Seminarjum w Mundelein, Ill. Hubert Hoffman student Seminarjum Quigley'a, Czesław Kelly i Grzegorz Korosacki. Orszak weselny poprzedzała wnuczka Ryta Hoffman niosąc laskę i złote kwiaty. Zaś ojca prowadziła do ołtarza najstarszą córka, a matkę najstarszy syn, ze współudziałem wszystkich dzieci, wnuków, prawnuków, krewnych, przyjaciół i znajomych. Po ceremonjach kościelnych udano się do rezydencji jubilatów pnr. 5344 Windsor Ave., gdzie na trawnikach spędzono czas na miłej pogawędce. Potem zaproszono wszystkich do zastawionych stołów. Przy stole składali gratulacje i życzenia jubilatom: ks. A. Knitter, J. Kowaczek, pani A. Tomaszewska i inni, życząc jubilatom doczekania djamentowego jubileuszu. Telegramy nadesłali: ks. Prałat M. J. Orzechowski, z Cleveland, Ohio, pp. Fiksdal i pani Jankowska z rodziną. Kosze kwiatów nadesłali: Józef Kowaczek, Stanisław Szczepanski i pp. S. Hoffman. W godach uczestniczyli: ks. A. Knitter, Stanisław Szczepanski, Józef Kowaczek, pani Andrushes z córkami, pani M. Szymczak z rodziną, N. Januszewski z żoną Bielawski z żoną, brat jubilatki; pani A. Wiczynska, siostra jubilata; Ed. Van z żoną i synkiem, pan Howes z siostrą; A. Tomaszewski, Jan Kelly z rodziną, Leon Korosacki z rodziną, S. N. Hoffman z rodziną, Jan Januszewski z rodziną, O. Clemmons z rodziną, Kaz. Hoffman z rodziną, Hieronim Hoffman z rodziną, F. Gajewski z rodziną, Edwin Kelly z rodziną, H. Kelly z żoną, pan Jankowski, pp. S. Sosnowscy z rodziną.

Jubilat urodził się dnia 17go sierpnia, 1858 roku, w Rzatkowie w Wielkiem Księstwie Poznańskiem. Przybył do Ameryki w 1880 roku.

Jubilatka z domu Bielawska urodziła się dnia 29go sierpnia 1859 roku w okolicy Czerska na Pomorzu, licząc lat 6 przyjechała z rodzicami do Ameryki. Rodzice jej osiedlili się na Polsce, gdzie kościół św. Jana Kantego się znajduje, po wielkiem ogniu chicagoskim. Przenieśli się na Cornell ulicę i należeli do pierwszych którzy zakładali parafję św. Stanisława Kostki w roku 1869. Rodzice jej należeli do tej parafji aż do śmierci.

Jubilaci ślubowali w górnym kościele św. Stanisława Kostki, dnia 3go lipca, 1883 roku, należąc do tej parafji do roku 1888, poczem przenieśli się na Jadwigowo, kiedy to zakładała się parafja św. Jadwigi i należeli do pierwszych założycieli tej parafji.

Jubilat był kontraktorem i budowniczym ciesielskim. Pobudował kościół św. Jadwigi, szkołę i salę parafjalną i około 500 domów prywatnych mieszkając w tej parafji zgórą lat 25. Jubilaci w roku 1913 przenieśli się do Jefferson Parku i tu jubilat przyczynił się dużo do zorganizowania Klubu Polonia, w którym był kasjerem.

Jubilaci dochowali się licznej rodziny, 6ciu synów i 6 córek, z tych troje przeniosło się do wieczności — 9 dorosłych żyje w stanie małżeńskim i dochowali się 24 wnuków i wnuczek i 5 prawnuczek, i pomimo podeszłego wieku są w dobrem zdrowiu ciesząc się z owocu swej pracy.

Ciężarek z ołowiu, zawieszony na nici albo sznurku, używający się w mularstwie i ciesielstwie dla oznaczenia kierunku pionowego, zwie się ołowianką.

Z KONSULATU.

POSZUKIWANIA.

Konsulat Gen. R. P. w Chicago, poszukuje następujących osób lub tych, którzy mogliby udzielić o niżej wymienionych informacyj:

Jakimowicz Stanisław z Litwy; Pierkowski Paweł, krawiec; Benny Morgan alias Kawecki; Mura Wasyl, Tonopah, Nevada; Różański Tomasz, Seattle, Wash.; Sokołowski St. (brat Antoni), Milwaukee; Motyka Michał, Stebnik, Drohobycz); Zofja z Poporów Dykas-Walasowa; Kozłowski Stanisław z Sokolnik, pow. Września; Żak Ludwik (ojciec Franciszka); Kargul Władysław, Jan i Józef; Mucha Władysław; Krasnopiór Ignacy; Szczepański Józef z Kieszkowa, Milwaukee; Klekowicki Zygmunt; Mitkowski Jan (mąż Rozalji); Duszak Kazimierz, krawiec, Chicago; Skibicki Jan i Franciszek; Kałużny Franciszek, fryzjer; Żółkowski Marcin; Zaremba Grzegorz, E. Chicago, Ind.; Zuchowicz Stefan, Chicago; Maleszko Jan, syn Bartłomieja; Kot Adam, Chicago; Klusack Wiktorja z domu Jagoda; Szulańczyk (Sulanczek) Ryszard, Milwaukee; Woronicz Jan, syn Adama; Stróżowski Ignacy i Jan; Wojczulis Piotr; Jankowski Jan, fryzjer i skład cygar; Abramowski Zygmunt i Stanisław (bracia); Stanisława Wąsowska-Pawlik; Leżański Adam, Kansas City, Mo.; Rogozińska Zofja Janina z Warszawy; Błażusiak Józef, ur. r. 1863; Słogowski Michał, Mich. Ave., Chicago; Frankiewicz Józef, Denver, Col.; Bujakowski Ignacy, Hallerczyk, Cleveland; Lewandowska Michalina, Chicago; Majdowicz Stanisław Piotr; Piskorski Marcin, syn Franciszka; Jamrozek Marja, Milwaukee; Meller Józef, Milwaukee; Nabojczyk Justyn, Zachody, Kamień Koszyrski; Kwieciński Władysław, Chicago; Walas Franciszek, Chicago; Zachanek Józef, Chicago; Piksa Michał, Chicago; Lewicki Paweł, kupiec, Chicago; Kluka Jan z Ostrowa p. Rudki; Selestyn Franciszek; Zaleski Juljan i Juljanna z Zielińskich; Bryndza Stanisław, brat Marji; Ciołek Marcin, Chicago; Tokarz Franciszek i Jan, bracia, Chicago; Stokłosa Karol, Chicago; Rees Eugenja, Los Angeles, Calif.; Dr. Dryjski Albert; Orłowski Władysław, Chicago; Borkowski Marjan, Hendora, Cal., Camp Bonito; Rybicki Lucjan (restauracja), Chicago; Kuberski Jan ze Służewa, pow. Nieszawa; Łukasiewicz Aleksander, syn Wojciecha; Fuleder (Fulder) Michał i Jakób; Barwacz Władysław, Chicago; Kocór Karol Jastiak z Orawy; Gryboś Jan, Chicago; Szymoniak Wojciecha, East Chicago; Żak Ludwik (ojciec Franciszka); Piorkowski Paweł, krawiec; Różański Tomasz, Seattle, Wash.; Wysocki (Wisocki) Józef, Milwaukee, Erie Street; Soszyński Andrzej, Stanisław i Ludwika; Kosiński Józef (żona z Soszyńskich); Marja z Łabzdów Rogoszowa.

Adwokat Bednarski Wyjechał Do Washingtonu.

Adwokat Walter S. Bednarski wyjechał onegdaj do Washingtonu w sprawie odszkodowania weterana polskiego pochodzenia. Rocha Bantkowskiego, który umarł kilka lat temu, zostawiając własnoręcznie pisany testament na korzyść swego wuja, Marciniaka w South Chicago. Papiery te zostały odesłane do Washingtonu kilka lat temu, i tam zaginęły. Adwokat Bednarski będzie konferował z Departamentem Weteranów i Skarbu w tej sprawie i innych sprawach podobnych, Polskich Weteranów. Adwokat Bednarski jest członkiem firmy polskich adwokatów z biurami 155 No. Clark ulica.

W nieobecności adwokata Bednarskiego będzie zastępował w biurze polski adwokat Stefan L. Zalewski, dla wygody polskich klientów.

Po drodze adw. Bednarski wstąpi do New Yorku odwiedzić brata swego, Ks. Fabjana Bednarskiego, który choć pochodzi z Chicago jest przyłączony do diecezji New York przez Kardynała Hayes'a.

LEKARZE POLSCY

Telefon Rezydencji: Lawndale 3710. Telefon Biura: Brunswick 2770.
DR. L. M. CZAJA Leczenie Złamań oraz Choroby Kości i Stawów
Godziny 1—3 po poł. Wieczorem tylko we wtorek i czwartek od 7 do 8.
WICKER PARK MEDICAL BUILDING 1530 N. Damen Ave. (Robey ul.)

DR. ŻURAWSKI 1200 N. ASHLAND AVE. róg Division ul.
Od 12tej do 2giej i od 6tej do 8mej prócz środy.
CHOROBY SKÓRNE, WENERYCZNE I MOCZO-PŁCIOWE.
WADY CERY I SKÓRY.

DR. BRONISŁAW J. MIX Biuro i Mieszkanie: 1433 N. ASHLAND AVENUE
Lekarz, Chirurg i Akuszer Godz.: 1—2 po poł., 7:30—9 wiecz. Tel. Brunswick 2422

Tel. do Rezydencji przed 9mą rano LAKE VIEW 5803
DR. T. Z. XELOWSKI
SPECJALISTA W LECZENIU CHORÓB KOBIECYCH I CHIRURG
POKÓJ 409.
1200 N. Ashland Ave., róg Division Ul.
Godz. Ofis.: od 12 do 1 dziennie i od 7 do 9 wiecz. z wyjąt. środy i piątku.
TELEFON ARMITAGE 0247.

DR. F. A. DULAK
Spec. Chorób Oczu, Uszu, Nosa i Gardła
Ofis: 1608 Milwaukee Ave.
Telefon Brunswick 6640.
North-West Tower Budynek 2 Piętro.
W pon. i piątki od 4-6 i od 7-9 wiecz.
We wtorki, czwartki i soboty od 1-5 po południu i od 7-9 wieczorem.
W Ofisie w Śródmieściu: W pon., środy i w soboty: od 12-2 po poł. Rez.: 2956 Logan Blvd. — Tel. Belmont 5217.

DR. F. WOJNIAK
SPECJALISTA CHORÓB
Oczu, Uszu, Nosa i Gardła
4649 S. ASHLAND AVE.
GODZINY:
11-1 i 6-8 z wyjątkiem środy.
Telefon BOUlevard 3990—Tel. Rez. HEMlock 2787

Godziny ofisowe: 1 do 3 po południu; 7 do 8:30 wiecz., oprócz środy. Rezydencja Tel. Palisade 8581 Jeżeli niema odpowiedzi, telefonować Brunswick 2770

DR. JAN F. TENCZAR
LEKARZ I CHIRURG
801 Milwaukee Ave. nar. Chicago Ave.
Telefon Monroe 3650

Dr. S. R. PIETROWICZ
SPECJALISTA I KONSULTOR CHORÓB WEWNĘTRZ. I NERWOWYCH.
Laboratorjum i Ofis:
1200 N. Ashland Ave. nar. Division
Od 11 do 2 po poł. i od 6 do 8 wiecz.
Tel. Armitage 1129.
Rez. 2730 Sheridan Rd., Evanston
Tel. Sheldrake 5285

Tel. Haymarket 3893 Tel. rez. Monroe 4938
DR. OLGA M. LATKA
LEKARZ, CHIRURG I AKUSZER
Choroby kobiece moją specjalnością
Pokój 4—747 N. Paulina ul.
Godziny: 2 do 4 po poł. i 6 do 8 wiecz.

TELEFON BRUNSWICK 3867
DR. J. A. TRAIN LEKARZ, CHIRURG I AKUSZER
Mieszkanie i Kancelarja: 1449 W. BLACKHAWK UL.
Godziny Ofisowe: Od 10 do 11 rano; od 12 do 3 po południu, od 6 do 9 wieczór.

DR. L. P. KOZAKIEWICZ
Specjalność Chorób Kobiecych i Dzieci
Rez. 2201 Cortez Ul.—Brunswick 2533
1530 N. DAMEN AVENUE
Wicker Pk. Medical Budynek
Telefony BRUnswick 2769-2770
Godz. 11 do 12—3 do 4—7 do 8 wiecz.

Dr. Jan P. Wojtalewicz Lekarz i Chirurg
Ofis: 1608 Milwaukee Ave., 10 piętro.
Godz. 1 do 3 po poł. i 7 do 8:30 wiecz. oprócz środy i niedzieli.
Tel. Ofisu. Arm. 2300—rez. Irving 5200

DR. T. M. LARKOWSKI
Lekarz, Chirurg i Akuszer
Ofis i Rez. 2000 N. Leavitt St.
Róg Armitage Ave.
Od 12:30 do 2 po południu, od 6:30 do 8 wieczór
Telefon BRUnswick 3456

Telefon ofisu: ARMITAGE 0296
DR. F. J. TENCZAR
LEKARZ, CHIRURG I AKUSZER
OFIS: 986 Milwaukee Av. Godz.: 12-3 po poł. i 7-8:30 wiecz. oprócz środy.
OFIS: 1530 N. Damen Av. Wicker Park Medical Bldg. Tel. Brunsw. 2770 Godz. o 11 rano.
Tel. mieszkania BRUNSWICK 4376.

Dr. JÓZEF F. KONOPA
LEKARZ, CHIRURG I AKUSZER
X-RAY Leczy Wszelkie Choroby Prędko i Skutecznie
Ofis: 1628 W. Division st naprzeciw N. Marshfield Av.
Godziny: od 10 do 12 i 2 do 4 i 6 do 8 wiecz. W niedziele rano od 10 do 12.
Telefon ARMITAGE 6145

Z Przed Czterdziestu Laty w Dzienniku Chicagoskim

Poniedziałek, 10 lipca, 1893 r.

Podczas ostatnich rozpraw w parlamencie angielskim nad bilem „Home Rule" lord Churchill, mówiąc o Gladstonie, powiedział co następuje: „ Nie wiadomo, czy jest to warjat, czy zdrajca?" Słowa te wywołały powszechne oburzenie.

Wczoraj przybył do Chicago jeszcze jeden gość z Polski. Jest nim p. Michał Żmigrodzki, znany w starym kraju literat i uczony, bibljotekarz hr. Branickich w Suchej pod Krakowem.

Dnia 10go czerwca r. b. upłynęło 10-lecie dzikich rządów jenerał-gubernatora Hurki w Królestwie. Te dziesięć lat to — 10 wieków ciężkiego prześladowania!.....

Sejm galicyjski zbierze się we Lwowie, prawdopodobnie w październiku w celu uchwalenia budżetu.

Prześliczny wieniec srebrny z napisem — Autorowi Lirenki — Polskie Towarzystwa św. Stanisława Kostki w Chicago, w pogrzebie ś. p. Teofila Lenartowicza w Krakowie niosły panny Wanda Zagórna Marynowska i Fenz z Krakowa.

ROCKEFELLER WYSUWANY NA MAYORA N. YORKU.

New oYrk, 10. lipca. — A. Ottinger, który omal nie pobił Franklina D. Roosevelta w wyborach gubernatorskich w 1928 proponuje nominowanie Johna Rockefellera jr. na mayora na tykiecie koalicyjnym przeciw kandydaturze mayora O'Briena.

P. Ottinger twierdzi całkiem poważnie, że Rockefeller byłby idealnym kandydatem i najsilniejszym człowiekiem, jakiegoby mogłyby wysunąć siły zwalczające Tammany Hall.

ZOSTAŁA MATKĄ I BABKĄ W 7 GODZINACH.

Newburypoint, Mass., 10. lipca. — W siedmiu godzinach, niejaka Bernadette Whitmore, licząca lat 38, została matką i babką. O godz. 9. rano powiła ona syna, a o 4. po południu jej zamężna córka, lat 19, powiła córeczkę w tym samym szpitalu.

Migrena jest to silny ból głowy zazwyczaj po jednej stronie.

"WESELE" NA JACKOWIE.

Nietylko młodzież lecz i starsi w wielkiej liczbie, wybierają się na „Wesele" z przed czterdziestu laty, jakie odbędzie się we środę, dnia 19go lipca, na jackowskiem obszernem podwórzu parafjalnem przy George i Lawndale ave. Na „Weselu" tem ubawieni będą po staropolsku goście, jacy w tym tygodniu przyjadą na wystawę do Chicago. Dochód z „Wesela" obrócony zostanie na pokrycie jackowskich kosztów urządzenia Tygodnia Polskiej Gościnności. Co będzie na weselu? — Oj, będzie tam para młoda i jej drużbowie i druchny, czyli przybocznicy i przybocznice; będzie skoczna muzyka i pozatem zamaszyste tańce. Wszystko to odbędzie się zgodnie według rytuału praktykowanego przed czterdziestu laty. Tak nas poinformował kierownik wesela, p. Józef Kamedulski, który jeśli się czegoś podejmie to nadzwyczaj umiejętnie wykona. Po weselu nastąpi ochocza zabawa taneczna.

Panny już angażują sobie kawalerów na tę zabawę weselną. Starsi zaś moczą sobie nogi i smarują buty, by mogli na zabawie weselnej wywijać, podobnie jak to czynili przed 40 laty. A więc będzie to zabawa jakiej jeszcze na Jackowie nie było, w całem tego słowa znaczeniu.

Zebrania i Posiedzenia.

Posiedzenie Kółka Lit. Dram. Dzwon Wolności Nr. 15 Z. P. K. L. D. w Ameryce, odbędzie się jutro, we wtorek, dnia 11 lipca, w sali Pułaskiego p. nr. 1715 S. Ashland ave. (Nr. 5). — Mania Łabno, sekr.

*

Kółko Lit. Dram. im. K. Pułaskiego, odbędzie posiedzenie we wtorek, dnia 11go lipca, zamiast w czwartek jak zwykle, w sali ob. Jana Oleszka, p. nr. 1446 W. Huron ul. — A. Opiela.

FLORYDA BĘDZIE GŁOSOWAŁA W TYM ROKU.

Tallahassee, Fla., 10. lipca.— Florida zadecyduje o sprawie zniesienia prohibicji przed Nowym Rokiem. Stało się to pewnem, kiedy gub. Sholtz powiedział, że zwoła specjalne wybory w początkach października.

W astronomji zbiorowisko gwiazd, przedstawiające się w kształcie obłoczka świetlnego, nazywa się mgławicą.

Doktorowa Kobrzyńska Zachwycona Gościnnością i Kulturą Polską.

Przed kilku dniami powróciła z Polski doktorowa Przesława Kobrzyńska, żona powszechnie znanego doktora i prezesa Stow. Lekarzy i Dentystów Polskich. Pani Kobrzyńska bawiła w Toruniu przez rok i pół, — to znaczy od stycznia 1931 roku do lipca 1933, pełniąc obowiązek administratorki w budynkach, których właścicielką jest jej matka. Doktorowa Kobrzyńska zwiedziła równocześnie Warszawę, Poznań i Gdynię. Gdynia jest bardzo pięknym portem, mówiła pani Kobrzyńska, którego zabudowania są w kwadratowym stylu wzniesione na górze, cudownie się przedstawiające i robiące bardzo miłe wrażenie. Port ten jest często zwiedzany przez Francuzów a przeważnie Anglików; angielska mowa jest bardzo rozpowszechniona w portach i innych miastach i można się łatwo rozmówić po angielsku.

Najwybitniejszą cechą rodaków w Polsce jest gościnność. Polacy są nadzwyczaj uprzejmi, kulturalni i gościnni. Gdziekolwiek się zwrócić czy to do „cywilów" czy urzędników polskich wszyscy odnoszą się z jednakową uprzejmością i ugrzecznieniem. Następną rzeczą jest schludność w Polsce. Gdziekolwiek okiem rzucić wszędzie czyściutko aż miło, nigdzie śmiecia, nigdzie papierów.

Doktorowa Kobrzyńska zaznaczyła również, że w Polsce zawiązała się organizacja kobiet polskich. Jedne z nich pomagają dzieciom osieroconym, bez opieki, kształcą je i zajmują się ich wychowaniem, a inne zajmują się wymianą dzieci i ich wykształceniem. Dzieci polskie z Niemiec są wymieniane za dzieci niemieckie z Polski.— Wymiana ta trwa podczas sezonu letniego tak, że przeciąg czasu dwumiesięcznego jest stosownie wykorzystany. Zadaniem nauczycielek polskich jest kształcić młodociane umysły, podtrzymywać ducha polskiego i zrobić z nich dobrych obywateli. Dzieci te obznajamiają się z państwem polskiem zwiedzając jego terytorja, jak również uczą się polskiej historji, śpiewu itp.

Toruń obecnie obchodzi 700 lecie swego istnienia więc z powodu tego jest masowo zwiedzany przez szkolne dzieci z całej Polski. W Toruniu są dwa najstarsze kościoły: św. Marji i św. Jana, liczące po 700 lat. Doktorowa Kobrzyńska mówiła o tych kościołach z wielkiem przejęciem i zaznaczyła, że gdy się szło do jednego z tych kościołów to dlatego aby być w Świątyni polskiej. — Tam jest inna atmosfera, atmosfera polska, doznaje się wrażenia, że się jest w prawdziwym Domu Bożym. Doktorowa Kobrzyńska doznawała w Świątyni polskiej uczucia niezwykłego, nadziemskiego, świętego prawie.

Prócz tych prastarych kościołów polskich w Toruniu jest również prześliczny ratusz, — gdzie się kiedyś królowie zbierali. Jest tam także Kopernik i wieża krzywa. Wszystko zwiedzane jest obecnie przez polską młodzież szkolną.

Cała Polska wogóle i nadzwyczaj uprzejmi i kulturalni jej mieszkańcy, wpłynęło dodatnio i korzystne wywarło wrażenie na doktorowej Kobrzyńskiej.

Każdą zupę jarzynową, sporządzoną zupełnie bez mięsa, lub rosołu, można zrobić o wiele smaczniejszą, gdy już przed podaniem na stół doda się do talerza nieco dobrze przyrumienionego masła.

DR. ADAM BŁASZCZYŃSKI

LECZY SKUTECZNIE WSZELKIE CHOROBY NÓG

1200 N. ASHLAND AVE. Na 2 Piętrze - Pokój 306 TEL. BRUNSWICK 7200
Godziny od 2—5 i 7—9 wieczór. W środy wieczorem i święta zamknięte.
Telefon rezydencji Humboldt 8591.

ŁADNY PRAKTYCZNY KOSTJUM.

Anne Adams Modelko 1509.

Zamówić można tylko w wielkościach 14, 16, 18, 20, 32, 34, 36, 38, 40, 42. Na wielkość 16 potrzeba 4⅜ jarda 39 calowej materji na sukienkę i na pelerynkę.

KAŻDA DZIEWCZYNKA POLUBI TĘ SUKIENKĘ.

Modelko 850.

Nabyć można w wielkościach 8, 10, 12, 14 lat. Na wielkość 8 potrzeba 2 jardy 35 calowej materji ¾ jarda 35 calowej kontrastowej materji, także 1⅛ jarda 4½ calowej wstążki.

Prosimy przysłać PIĘTNAŚCIE CENTÓW (15c) wraz z kuponem na którym należy wyraźnie wypisać imię i nazwisko, adres, numer fasonu i wielkość.

Zamówienia przysyłać na adres: Dziennik Chicagoski, 1455 W. Division Street, Chicago, Ill.

KATALOG MOD, przedstawiający najnowsze fasony popołudniowych, sportowych i domowych sukien, damskiej bielizny, kosztuje tylko PIĘTNAŚCIE CENTÓW. Katalog wraz z jednem modelkiem DWADZIEŚCIA PIĘĆ CENTÓW.

Wszelkie w Dzienniku Chicagoskim podane modelka rozsyłamy na żądanie za nadesłaniem 15 centów w srebrze lub znaczkach pocztowych i wypełnieniem poniższego kuponu.

PROSZĘ O NADESŁANIE MODELKA

Nr.....

Wielkość.....

Imię i Nazwisko.....

Adres.....

Miasto.....Stan.....

Walasiewiczówna Stanęła w Zawodach Lekkoatletycznych.

Panna Walasiewicz, sławna lekko - atletka i Olympijska szybkobiegaczka, przyjechała do Chicago w piątek by brać udział w zawodach sokolstwa jak również by być świadkiem ich popisów. Jest ona wielką miłośniczką sportu i dlatego jedynie stanęła do zawodów, które się odbyły w Douglas parku w piątek i sobotę. Panna Walasiewicz brała udział w 50cio, 100 i 220 jardowych wyścigach jak również w skakaniu, rzucaniu dyskiem itp. Do zawodów tych lekkoatletka stanęła bezinteresownie, honorowo, bez żadnych nagród które zostały przeznaczone dla sokołów i sokolic. Pomimo zmęczenia po odbytej świeżo podróży szampjonka nasza zdobyła pierwsze miejsce we wszystkich zawodach w jakich brała udział. Była ona również świadkiem popisów sokolstwa i sama się popisywała w finałach które się odbyły w niedzielę na Polu Żołnierza.

Na pytanie, co jada i jakie potrawy trzymają ją w tak czerstwem i wytrwałem zdrowiu? Szampjonka polska odpowiada: „Jadam dużo jarzyn, owoców, jaj, ryb, żytniego chleba, a unikam przedewszystkiem mięsa, kartofli, mącznych potraw i wszystkiego co tylko zawiera w sobie dużo krochmalu.

Po odbytych zawodach Walasiewiczówna nie czuła się wcale zmęczona, ale przeciwnie mówiła, że wszelkie fizyczne ćwiczenia działają bardzo dobrze i korzystnie na jej zdrowie i usposobienie.

Dziś Walasiewiczówna odjeżdża do Cleveland a stamtąd z powrotem do Polski. Podczas swego pobytu w Polsce nasza szampjonka zjednała sobie mnóstwo przyjaciół. Nauczyła się mówić czysto polskim językiem, poznała Polskę bliżej, jej stolicę i inne wielkie miasta jak również zapoznała się z obyczajami i tradycjami polskiemi. Panna Walasiewicz zabawi w Polsce jeszcze rok czasu uczęszczając na ćwiczenia fizyczne a później zamierza powrócić do Stanów Zjednoczonych.

OBIAD NA JUTRO.

Zupa pomidorowa
Mostek cielęcy nadziewany
Kartofle duszone
Sałata mieszana
Ryż po turecku
Kawa.

*

Zupa pomidorowa.

Dwa funty mięsa wołowego zalać trzema kwartami wody, dodać włoszczyznę i cebulę, jedną przypieczoną, drugą surową, koperku i gotować godzinę. Następnie dodać do rosołu funt całych pomidorów i gotować jeszcze półtorej godziny. Pomidory wyjąć i przefasować, polewając przy przecieraniu ciągle rosołem, poczem wlać z powrotem do rosołu i zagotować. Przed podaniem zalać w wazie pół kwartę śmietany, wsypać odpowiednią ilość gotowanego ryżu i garstkę drobno zmielonego koperku. Zupa tak ugotowana ma smak rakowej. Dlatego bardzo polecamy ten sposób.

*

Mostek cielęcy nadziewany.

Gruby mostek namoczyć na godzinę w zimnej wodzie, poczem wypłukać go i posolić. Usiekać na masę ćwierć funta młodej słoniny, utrzeć na tarce jedną sporą cebulę następnie usmażyć wraz ze słoniną, nie dając się zrumienić. Otrzeć skórkę z 2-ch bułek i namoczyć je w słodkim mleku, usiekać drobniutko pół funta cielęcej wątróbki, dodać nieco pieprzu i soli, zielonej siekanej pietruszki, kwiatu muszkatowego, dwa całe jajka i łyżkę masła, wymieszać to wszystko i farszem tym nadziać mostek pod głonią. Piec najpierw w gorącym, a następnie w średnio gorącym piecu, polewając wciąż masłem, wody wcale nie dawać.

*

Sałata mieszana.

Na listkach sałaty połóż plasterki świeżych ogórków na wierzch plasterki pomidorów. Można także dodać rzodkiewkę. Majonez rozcieńczyć słodką śmietaną i dodać drobno posiekaną cebulę (jeżeli używa się młodą cebulkę, to posiekać także szczypiorek). Na koniec posypać to siekaną sałatą.

*

Ryż po turecku.

Wlać w rądelek trzy filiżanki mocnego rosołu z wołowiny i zagotować. Pokrajać na małe kawałeczki trzy pomidory — wrzucić w rosół i gotować 5 minut, poczem przecedzić i rosół wlać napowrót w rądelek. Przemyć filiżankę grubego ryżu i rozsypać na stolnicy lub papierze, aby obesechł, poczem wrzucić go w rosół i gotować na wolnym ogniu, aż pochłonie wszystek rosół; dodać łyżeczkę soli, ćwierć łyżeczki pieprzu i łyżkę masła, dobrze wymieszać i podać na stół.

CEROWANIE PRZEŚCIERADEŁ.

Do cerowania prześcieradeł używajcie najlejszych sześcio włókiennych nici, numer 70.— Najpierw zeszyć rozdarte brzegi z lewej strony. Następnie odwrócić prześcieradło i szyć tak, jakby się cerowało. Po wyprasowaniu powierzchnia wygląda bardzo gładko.

Chowajcie Resztki.

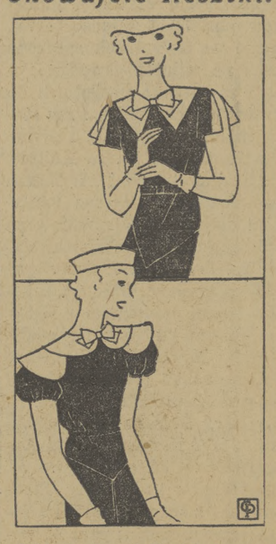

Sukienkę do podróży lub do pracy można łatwo i tanio nabyć. Do tego celu można użyć zimowej lub wiosennej krepy albo lekkiej wełny.

Na powyższej ilustracji widzimy krótkie rękawy z trójkątnemi sztuczkami z białej piki co dodaje szerokości ramionom i letniego wyglądu. Kołnierz jest przyczepiony i zakończony kokardką.

Kilka Uwag o Etykiecie Przy Stole.

Siedź prosto przy stole, bez opierania łokci na obrusie.

Nie pochylaj się nad talerzem w czasie jedzenia, lecz podnieś pokarm do ust.

Nie roztrzepuj serwetki z energją, lecz rozłóż ją na kolanach. W razie potrzeby ocieraj sta rogiem serwetki.

We własnym domu i w domu, gdzie masz być gościem przez kilka dni, złóż serwetkę po każdem użyciu. Jeśli proszony jesteś na obiad tylko połóż serwetkę niezłożoną obok talerza, to znaczy, że nie będzie ona używana więcej przed praniem.

Nie rzucaj pokruszonych krekiesów do zupy, wygląda to bardzo nieestetycznie i może obecnym odebrać apetyt.

Nie zanurzaj krekiesów ani chleba w jakikolwiek płyn.

Przy nabieraniu zupy na łyżkę bierze się w stronę przeciwną od siebie. Zupę spija się z boku łyżki zupełnie cicho.

Tylko do płynnych pokarmów używa się łyżki przy stole, do wszystkich zaś jarzyn, nawet lodów używa się widelca. Nóż służy tylko do krajania pokarmów przy stole.

Kraj mięso na małe kąski.— Nie wypełniaj ust tak, byś nie mógł swobodnie rozmawiać.

Pewien gatunek ryby wschodnio - indyjskiej, zwanej suchwą, może czołgać się po ziemi.

RADA PRAKTYCZNA.

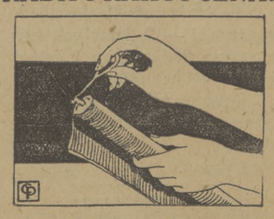

Haczkiem do zapinania guzików można łatwo nakręcić zluźnioną sprężynę przy wałku od roletki.

Z KANTOWA

Dziś wieczorem o godz. 7:30, Klub Dziewcząt „Scatter Joy" ma swe regularne posiedzenie.

*

We wtorek zaraz po Mszy św. przełożone lub sekretarki Bractwa Niewiast Róż. św., mają swe obrachunki kwartalne w ofisie parafjalnym. Obecność wszystkich jest wielce pożądana.

*

We środę Tow. Dobroczynności pod wezwaniem św. Elżbiety odbędzie swe posiedzenie. Ważne sprawy są do załatwienia a zatem wszystkie członkinie powinny być obecne.

*

Dnia 17go lipca, rozpocznie się nowenna do św. Anny Patronki naszej parafji. O. Marcin Kropidłowski, poprowadzi nowennę.

*

Przypomina się rodzicom aby łaskawie przysłali swe dziatki do szkoły w poniedziałek, które bądźto przepadły w pewnych przedmiotach, czy też były słabe w naukach. Siostry będą oczekiwały dzieci te w szkole zaraz po Mszy św. Bardzo ważnem to jest, albowiem inaczej nie przejdą do wszystkich dzieci te, które nie zastosują się do tego programu.

*

Państwo Michał i Marjanna Cocot obchodzą swą 31-szą rocznicę szczęśliwego pożycia małżeńskiego.

*

Panowie byznesmani okazują wielkie zainteresowanie w urządzeniu pikniku na dochód parafji św. Jana Kantego. Ci wszyscy proszeni są o przybycie na salę we wtorek wieczorem o godzinie 8mej.

*

Skautki z drużyny „Białego Orła" oddziału 142 biorą udział w programie obozowym, tak zwanym „Day Camp", o który się postarała organizacja „Girl Scouts". Wszystkie skautki które z powodów finansowych nie mogą wyjechać za miasto do jednych z obozów skautek, mają sposobność to uczynić w Garfield Parku, każdą środę od 5go lipca aż do 23go sierpnia. W „Day Camp" córeczki nasze zapoznają się z tajemnicą życia w polu, w lesie również pierwszego opatrunku. Program składa się także ze śpiewu, gier i ręcznych robótek. Dla zabezpieczenia pływanie nie dozwolone. Mamusie nie bójcie się o wasze córeczki, przewodniczące panna Helena Marcinkiewicz lub Florentyna Smuda będą waszemi córeczkami się opiekowały. W obozie jest także pielęgniarka która ma baczność nad wszystkiemi skautkami. A więc skautki uczęszczajcie do obozu w Garfield Parku w każdą środę w lipcu i sierpniu, chyba, żeby deszcz przeszkodził. Skautki były niezmiernie uradowane, że mogły brać udział w uroczystościach jubileuszowych wraz z drugiemi organizacjami i klubami na Kantowie. Baczność Skautki!

*

W tym roku Sodalicja św. Teresy urządza wycieczkę do Burlington, Wisconsin, dnia 13-go sierpnia. Ojciec Arkadjusz Krzywonos obiecuje wszystkich serdecznie przyjąć. Na podwórzu klasztoru piękne nowe stacje Drogi krzyżowej są ukończone. A więc wszyscy którzyby chcieli wyjechać na świeże powietrze i być otoczonym duchem pobożności mogą zakupić bilety w ofisie parafjalnym u brata Jana C. R. w każdym czasie.

*

Ks. proboszcz Władysław Bartylak, C. R. wszystkim uczestniczącym w uroczystości parafji św. Jana Kantego z okazji 40lecia istnienia, serdecznie składa „Bóg zapłać". Mianowicie Marszałkom i kolektorom kościelnym za umiejętne przeprowadzenie porządku w kościele, Klubom parafjalnym, wszelkim towarzystwom, skautkom, legjonistom i legjonistkom, Rycerzom Kolumba, Klubowi Polsko - amerykańskiemu kupców i przemysłowców i wszystkim którzy w jakikolwiek sposób przyczynili się do uświetnienia tej uroczystości „Bóg zapłać".

Francja Zorganizowała Nową „Ententę Złota".

Mocarstwa Ściągają Rezerwy Złota Do Walki z Inflacją.

Paryż, 10. lipca. — Przedstawiciele centralnych banków państw, które posiadają połowę rezerw złota całego świata, zebrali się wczoraj w biurze dyrektora Banku Francji, Clementa Moreta. Po kilkugodzinnych pertraktacjach doszło do tajnego porozumienia w sprawie dalszego podtrzymania podstawy złota w tych państwach przez stworzenie olbrzymiej wspólnej rezerwy złota, z której, w razie potrzeby, mogłyby korzystać państwa, należące do „bloku złota."

Oficjalny raport oznajmił, że na posiedzeniu przesdtawicieli poszczególnych banków państwowych nie doszło do definitywnego programu, lecz bardziej wtajemniczeni w zakulisową akcję finansową twierdzą co innego. Leon Fraser, amerykański prezes Międzynarodowego Banku, będący na zebraniu w charakterze obserwatora, udał się zaraz po zebraniu do Bazylei. Obserwatorzy twierdzą, że Fraser musi być na miejscu, gdy państwa rozpoczną ściąganie rezerw złota, gdyż nie zawodnie część złota, znajdującego się obecnie w Banku Międzynarodowym, zarząd tego banku będzie zmuszony oddać.

Na wczorajszem zebraniu obecni byli przedstawiciele: Francji, Polski, Belgji, Włoch, Holandji, Szwajcarji, Luksemburga i Czechosłowacji. Polskę reprezentował p. Barański.

Według twierdzenia obserwatorów, przedstawiciele „ententy złota" przyjęli następujący program: natychmiastowe wyrównanie spłat międzypaństwowych w granicach „bloku złota"; obalić ograniczenia dla ruchu złota między tymi państwami; przyjąć nowy program kredytowy dla uruchomienia handlu i przemysłu, jak również, pod żadnym warunkiem nie decydować się na żaden program walutowy na międzynarodowej konferencji ekonomicznej bez poprzedniego odbycia konferencji przedstawicieli „ententy złota." Do bloku tego zamierzają wkrótce przystąpić Niemcy, Rumunja, Austrja, Gdańsk, Luksemburg i Hiszpanja. Jeżeli dojdzie do powiększenia „bloku złota" wtenczas zwycięstwo Francji jest zapewnione.

DWIE EKSPEDYCJE SPIESZĄ NA POMOC MATTERNOWI.

Motor Zepsuty, Lecz Lotnik Nie Jest Ranny.

Moskwa, 10. lipca. (Prasa Zjedn.) — Dwa aeroplany sowieckie i cztery handlowe statki rosyjskie spieszą na pomoc Jamesowi Matternowi, lotnikowi amerykańskiemu, który zmuszony był do lądowania na pustyni sybeyrjskiej w czasie swojego lotu dookoła świata. Lotnicy wiozą ze sobą czterech najlepszych mechaników, którzy, jeżeli będzie możliwe, nareperują motor aeroplanu Matterna, aby mu ułatwić dalszą podróż do Alaski. Lotnicy sowieccy otrzymali polecenie wysłania jednego aeroplanu do Nome na Alasce, dla nabycia potrzebnych części aeroplanowych dla aeroplanu Matterna.

Otrzymano tu wczoraj wiadomość, że James Mattern nie jest ranny, lecz motor jego aeroplanu jest dość poważnie uszkodzony i wątpliwem jest, czy Mattern będzie mógł odbywać dalszą podróż. Mattern znajduje się obecnie w Anadir, małe wiosce syberyjskiej, w pobliżu której zmuszony był do lądowania. Szczegółów o powodzie lądowania dotychczas brak.

Adamczewski Pierwszy w Biegu Finałowym Na 100 Jardów.

Przybylska, Rytel, Kuciejczyk i Druhna Cieślewicz Zdobyli Pierwsze Nagrody.

Po ćwiczeniach zlotowych sokołów i sokolic zajęto się wykonaniem programu atletycznego, który się odbył w porządku następującym:

1.—Popis na przyrządach gimnastycznych druhów i druhen.

2.—Finał biegu na dystans 100 jardów dla druhów i druhen. Pierwszy — Adamczewski J., z gniazda nr. 276. Drugi — Walawander W., z gniazda nr. 74. Trzeci — Belas Fr., z gniazda nr. 126. Czwarty — Rytel Tad., z gniazda nr. 315. Czas Adamczewskiego 10.25 sekund.

3.—Piramidy młodzieży z gniazd nr. 3 i 44.

4.—Ćwiczenia akrobatyczne druhów z gniazda nr. 88 i druhen z gniazda nr. 141.

5.—Finał biegu na dystans 100 jardów dla druhen. Rezultat: Stasia Walasiewiczówna— czas 11.1 sekund. Jako szampjonka stająca do popisu nie otrzyma nagrody. Pierwsza — R. Przybylska — czas 12 sekund. Druga — L. Wtykło. Trzecia — E. Meger.

6—Ćwiczenia akrobatyczne druhów z gniazda nr. 88 i 866 oraz druhen z gniazda nr. 141.

Występowali: Józef Detloff, Piotr Misiąg, Tadeusz Lachowicz, z gniazda nr. 866; Franciszek Cherubin, Stanisław Kowalewski, Józef Łukasiewicz i Piotr Sztaba z gniazda nr. 88. Sprawność ich i siła wykazały co zrobić może regularne ćwiczenie sokoła. Dziarsko ci druhowie się spisali.

Raport niekompletny jeśli nie wspomnimy podziwu godny występ tego „dziecka z gumy", młodej Wandzi Ratajczak, z gniazda nr. 141, która prawdziwie wykonywała sztuczki okrobatyczne jakie tylko na scenach teatralnych widzieć można. Zapytana gdzie i kiedy się tego nauczyła powiedziała nam: „to samo z natury dostałam." Dalej mała Beatrycja Nyka, także z gniazda nr. 141 obok swojej starszej sokolicy Wandzi popisywała się dziarsko.

7.—Finał biegu rozstawnego na dystans 400 jardów, dla drużyn męskich, czyli tak zwany po amerykańsku „relay". Wygrali: Edward Sakowicz, Stefan Poniatowski, Karol Królewicki i Franciszek Bellas. Czas 3 minuty i 53 1-5 sekund.

8.—Pięknie się przedstawiały sokolice z gniazda nr. 301, z New Kensington, Pa., w ćwiczeniach plastycznych.

9.—Popis nadprogramowy Stasi Walasiewiczówny — bieg na dystans 220 jardów. Dystans ten Stasia zrobiła w 25 sekund. Biegły trzy sokolice. Drugą przy mecie była Rozalja Przybylska, a tuż za nią Ludwika Wtyklo.

10.—Bieg sokołów na dystans 440 jardów. Wielu stawało, ale też kilku podczas tego biegu ustąpiło. Zostali silni sokoli Rytel Tadeusz, z gniazda nr. 141, Franciszek Bellas z gniazda nr. 126, Tomański z gniazda nr. 92 i Walawender z gniazda nr. 74, którzy w porządku wyżej podanym stanęli przy mecie. Rytel dystans ten zrobił w 56 i 1-5 sekund.

11.—Bieg płaski na jedną milę. — Pierwszy przy mecie stanął Józef Kuciejczyk z gniazda nr. 45, drugim był Augustyn z gniazda nr. 519, trzecim Krzyżański z gniazda nr, 3, a czwartym Woźniak A., z gniezda nr. 271.

12.—Taniec sokolic z Okręgu 2go pięknym był, wart oklasków jakiemi sokolice publiczność obdarzyła.

13.—Bieg na dystans 440 jardów dla sokolic. Wygrały: Pierwsza — Cieślewicz Klara z gniazda nr. 100. Druga — Jesionowska Wanda z gniazda nr. 45. Trzecia — Ulatowska Marja z okręgu nr. 4. Czwarta — Sobczak Franciszka z gniazda nr. 278.

Była już godzina 7ma wieczorem gdy ten bieg ostatni zakończono i na czem zakończono także program popisów i złotu wczorajszego Sokolstwa Polskiego w Ameryce na Polu Żołnierza.

Wygrywający otrzymali nagrody wczoraj wieczorem na Akademji Sokolej, jaka odbyła się w hotelu Sherman. Nagrody rozdał sam prezes druh T. A. Starzyński.

Naczelnik Pieprzny obiecuje raport z zawodów przedstawić stowarzyszeniu atletycznemu „Amateur Athletic Association", gdyż pewien jest, że pobito niektóre rekordy w świecie amatorskim.

Z Parafji Dobrego Pasterza

Przygotowania do szybko zbliżającego się Tygodnia Polskiej Gościnności, są już na ukończeniu. Wszystko gotowe do przyjęcia gości i ubawienia ich po staropolsku.

*

Grono harcerzy i harcerek przy Tow. Gwiazda Wolności, gr. 2340 Z. N. P., przed odjazdem do obozu urządziło w sali na Pasterzowie, miły wieczorek z urozmaiconym programem, składającym się z dziesięciu numerów. Na pierwszy numer Ewelina Lis z werwą oddeklamowała „Nasi Rodzice". Nastąpił zbiorowy występ harcerzy, którzy wykazali swoją pracę przy ognisku, następnie sygnalizację i dalsze ćwiczenia harcerskie. Ładnie wypadł numer zatytułowany „Pierwszy Patrol" pod kierownictwem Eleonory Jarosz. Potem wiersz p. t. „Harcerstwo Nasze Miłe" wypowiedziała Stanisława Flasza. Wystąpił następnie drugi patrol harcerzy pod przewodnictwem Doroty Jarząb. Dalej według programu, odegrano komedyjkę p. t. „Leniwa Klasa." Deklamację p. t. „Harcerz na czatach" wypowiedziała Aleksandra Szaflarska. Wystąpił trzeci patrol pod przewodnictwem Marjanny Kopka. Z djalogiem p. t. „Imieniny Mamy" wystąpiły, Marjanna Kopka i Adela Trzeciak. Znowu wystąpił patrol pod przewodnictwem Stanisławy Stawiarskiej. Dalej z kolei wystąpił szósty patrol pod przewodnictwem Adeli Trzeciak. Był następnie śpiew „Nie chodź harcerko do lasu" i „Jak tam na wycieczce ładnie". Potem Loretta Szablewska oddeklamowała „Polska Mowa". Przed ostatnim numerem była komedja w jednym akcie p. t. „Kolega z oślej ławki". Wykonawcami poszczególnych ról byli: Czesław Kręcisz, Tadeusz Piwowarski, Ewelina Liss, Eleonora Stachowiak, Dorota Jendraczewska i Janina Maliszewska. Zaś ostatnim numerem na programie był taniec figurowego Krakowiaka, który z werwą odtańczyły harcerki: Felicja Majka, Łucja Majka, Florentyna Jendraszewska, G. Kutta, M. Tencza, S. Stawiarska, H. Milewska i H. Barzyńska. Na zakończenie odśpiewano ogólnie „Rotę Konopnickiej.

*

Spółka Kraków otworzyła w ubiegły czwartek nową serję, do której zapisywać się można w każdym czasie u sekretarza L. Kamińskiego, p. nr. 2657 So. Kolin ave., oraz w głównym ofisie p. nr. 2702 So. Kildare ave., a także u p. F. L. Majki, 4300 W. 26ta ul.

Z Okręgu 1go St. Wet. Arm. P.

We wtorek, dnia 11go lipca, odbędzie się regularne miesięczne posiedzenie Okręgu 1go S. W. A. P. w sali Juljusza Słowackiego przy 48mej i South Paulina ulicy. Administracja Okręgu wraz z dyrektorjatem w komplecie jest bezwarunkowo proszona o obecność na tem posiedzeniu. — Zarząd.

Kółko Kaz. Pułaskiego, urządza piknik w niedzielę, 16 lipca, w ogrodzie przy Church Road i Wood ul. w Bensonville, Ill. Zbiórka przed salą ob. Jana Oleszka, p. nr. 1446 W. Huron ul., o godzinie 8:30 rano.

Ogłaszajcie się w "Dzienniku Chicagoskim"

NOTATKI REPORTERA

Ostrzeżenie na czasie.

Wobec tego, że się okazało iż cały szereg niepowołanych osobników kolektuje żywność dla weteranów Klubu Samopomocy Weteranów Armji Polskiej, którego większą część członków zamieszkuje w schronisku p. nr. 919 Milwaukee avenue, zwraca się z prośbą do sympatyzujących z nami groserników, rzeźników, piekarzy, aby dawali żywność tylko tym weteranom, którzy wylegitymują się listą, zaopatrzoną w pieczęć i dwa podpisy Moniaka i Wierzbickiego. Tym zaś osobnikom, którzy przedstawiają się za weteranów, a praktycznie nimi nie są i skolektowaną żywność sprzedają prosimy nie dawać pomocy. Podpisane za Klub S. P. W. A. P., J. Bruździński, K. Moniak i F. Pakuła, komitet.

* * *

Dzisiaj połów na pomnik Cermak'a.

Stowarzyszenie „Cermak Memorial" dzisiaj w śródmieściu i dalszych dzielnicach zbiera ofiary na pokrycie kosztu budowy pomnika w celu uczczenia pamięci zmarłego burmistrza Antoniego J. Cermaka. Przeszło 1,200 kobiet zajmuje się dzisiaj połowem, jaki zatwierdziła i poleciła do przeprowadzenia Rada miejska. Spodziewanem jest, że skolektują dziś nie mniej jak $25,000.

* * *

Obrabowali aptekę w dzielnicy Uptown.

Bandyta wczoraj skradł $100 z kasy w aptece Walgreen'a, p. nr. 800 Wilson avenue, po ustawieniu pod ścianą Sylwestra Ludkę, klerka i pomocnika wraz z odbiorcą.

* * *

Na Dziorka najechał automobil.

Jakób Dziorka, zamieszkały p. nr. 1235 South Avers avenue, wczoraj wieczorem został najechany przez automobil i zabity w mieście Hammond. Autem kierował Wojciech Dudzik, lat 55, zamieszkały p. nr. 6042 Reading avenue, w East Chicago, którego aresztowano do dnia inkwestu koronera powiatowego.

* * *

Jutro posiedzenie Demokratów polskich w 32ej wardzie.

Jutro, dnia 11go lipca, w sali p. nr. 1504 North Claremont avenue, posiedzenie mają członkowie Klubu Polsko - Amerykańskiego Demokratów z 32ej wardy. Na tem posiedzeniu omawiana będzie sprawa właścicieli domów obchodząca. Posiedzenie to rozpocznie się o godzinie 7:30 wieczorem.

* * *

Od dziś kufel piwa po 5 centów.

Członkowie Stowarzyszenia Restaurantów w stanie Illinois od dzisiaj liczyć będą po 5 centów za każdy kufel piwa zawierający 8 uncji, aby w ten sposób zwalczać saluniarzy, którzy wydają przekąski swoim odbiorcom darmo.

* * *

Aldermani o czteroletnim terminie urzędowania.

Po wielu latach starań Radni miasta Chicago nareszcie w Legislaturze stanowej zdołali przeprowadzić bil, który stając się prawem przedłużyłby ich termin urzędowania z dwóch na cztery lata. Bil ten już podpisał gubernator Horner, ale aby był prawomocnym musi być oddany pod referendum, czyli być zatwierdzony przez głosujących mieszkańców miasta Chicago Właśnie teraz Radni zabrali się do skaptowania dla siebie większości mieszkańców i w tym celu prowadzą kampanję. Głosowanie nad tym nowym bilem odbędzie się w miesiącu kwietniu, 1934 roku. Pierwszy taki czteroletni termin rozpoczętoby już w kwietniu, 1935 roku, czyli rok po głosowaniu, jeśli większość mieszkańców na to się zgodzi. Przez pozbycie się częstych wyborów aldermańskich mieszkańcy oszczędziliby około $750,000 co cztery lata.

* * *

Dziś otwarcie konwencji Esperantystów.

Stowarzyszenie „North American Esperanto Association", w hotelu Congress ma swoją konwencję, jaka rozpoczyna się dzisiaj, a kończy w przyszłą środę, dnia 12go lipca.

* * *

Kolejka nieprawnie jest prowadzona.

Adwokat generalny stanu Illinois, Otto Kerner w swojej opinji podaje, że budowa i prowadzenie kolejki o wązkim torze jest przeciwna prawu i dlatego obiecuje wdrożyć śledztwo. Kazał już swojemu asystentowi James G. Skinnerowi wystarać się o zakaz sądowy i tym sposobem wstrzymać spółkę od prowadzenia kolejki tej na gruncie publicznym jakim jest Grant Park. Rada parków na południowej stronie miasta i burmistrz Kelly nieprawnie sobie postąpili wydając zezwolenie spółce na prowadzenie tej kolejki z Monroe ulicy do głównej bramy wystawy światowej.

PRZEPOWIADAJĄ PRZERWĘ W KONFERENCJI W LONDYNIE.

Washington, 10. lipca. — P. Louis M. Howe, sekretarz Prezydenta Roosevelta, przepowiedział w autoryzowanym wywiadzia, że londyńska konferencja ekonomiczna odroczy się wkrótce, aby dać specjalnym komisjom sposobność przestudjowania licznych i zawiłych problemów.

Deklarację p. Howe'a tłumaczono tu jako reprezentującą stanowisko Prezydenta Roosevelta.

$708,000 NA POMOC ŻYDOM W NIEMCZECH.

New York, 10. lipca. — Rabin Jonah B. Wise, stojący na czele kampanji organizacji American Joint Distrubution Committee, oznajmił, że New York i inne miasta amerykańskie złożyły $708,000 na 2-miljonowy fundusz pomocy Żydom w Niemczech.

W SĄDZIE.

Sędzia do młodocianego aresztanta:

— Kiedy się urodziłeś?

Aresztant milczy.

Sędzia: — Czy nie słyszałeś o co się pytam Kiedy są twoje urodziny?

— Co to pana sędziego może obchodzić? Przecież i tak pan sędzia nie da mi żadnego prezentu.

Deszcze i Mgła Wstrzymują Lot Włochów.

Rejkjawik, Islandja, 10. lipca. — Nieprzychylne warunki atmosferyczne w okolicy Islandji, wstrzymują odlot armady włoskiej do Labadoru. Wczoraj przypuszczano, że armada będzie mogła wyruszyć dzisiaj w dalszą podróż, lecz ulewny deszcz, jaki spadł tu wczoraj, gęste chmury mgły, wiszące nisko, jak również zachmurzone niebiosa zmusiły gen. Balbo do odłożenia odlotu aż nadejdą raporty o lepszej pogodzie na trasie Islandja - Labrador.

Lotnicy włoscy w liczbie 96, po bankietach, krótkich podróżach samochodowych w okolicy Rejkjawik, jak również po innych festynach, są dobrze wypoczęści i gotowi do dalszej podróży.

Powrót Do Pracy.

Thelma Todd, popularna artystka filmowa, wysiada z aeroplanu w Chicago, w powrotnej drodze z New Yorku do Hollywood, gdzie czeka ją nakręcanie nowego obrazu.

Umarłe Miasto Nad Jeziorem Titicaca.

Ekspedycja amerykańska, która wyruszyła na zbadanie wyżyny Boliwijskiej, natknięła się w okolicach jeziora Titicaca na ruiny 43-ch osiedli, należących do zaginionej rasy Inkasów.

Osiedla te były warowne, a domy budowane z kamienia. — Jedno z osiedli liczyło aż 100 domów. Najciekawsze osiedle znaleziono na wzgórzu w odległości około 15 mil od jeziora Titicaca nad rzeką Suchis. Rzeka ta słynie w Boliwji ze względu na złotonośne piaski. Ekspedycja amerykańska znalazła 22 wież, w których składano zwłoki. Przypuszczalnie, każda większa rodzina miała swoją wieżę, w której chowano członków danej rodziny. W wieżach znaleziono szkielety ludzkie w pozycji siedzącej. Kolana kościotrupów były uniesione do góry, a ręce obejmowały ciasno kolana.

Cały szereg domów zachowanych było zupełnie dobrze. Najlepiej zachowane domy znaleziono koło miasta Macalaya. — Przeważa typ domów o jednej izbie zupełnie bez okien. Wejście do domu jest ciasne.

Znowu Krwawy Mord w Kłodnie.

Lwów. — W Kłodnie, pow. Żółkiew, gdzie wymordowano rodzinę żydowską Feldów złożoną z 4 osób, popełniono nową zbrodnię. — Nieznany sprawca zamordował we śnie miejscowego gospodarza Józefa Locha, druzgocąc mu czaszkę tępem narzędziem. Morderca usiłował następnie pozbawić życia żonę Locha i służącą, lecz spłoszyły go ich krzyki, wobec czego zbiegł.

Jako podejrzanego o tę zbrodnię aresztowano krewnego denata Iwana Tymkowa z Jaryczowa, który od 8 lat procesował się z Lochem i miał mu grozić kilkakrotnie krwawą zemstą.

Konkordat Watykanu z Niemcami Podpisany.

Watykan i Berlin Zadowolone z Wyniku Długich Pertraktacyj.

Rzym, 10 lipca. — Władze watykańskie wyrażają głębokie zadowolenie z rezultatu długich rokowań w sprawie podpisania konkordatu z Niemcami. Konkordat z Niemcami jest już rzeczą dokonaną.

Nowy konkordat posiada tak dla Niemiec, jak również i dla Kościoła Katolickiego wielkie znaczenie. Przedewszystkiem oddziela Watykan od rozwiązanej w Niemczech partji politycznej „Centrum" katolickiego, wyjaśniając tem sytuację i usuwając podejrzenia, że Watykan miesza się do spraw politycznych Rzeszy niemieckiej. Następnie konkordat zobowiązuje rząd niemiecki do stałego przestrzegania fundamentalnych postulatów Kościoła katolickiego, które obecnie znalazły się na trwalszych podwalinach aniżeli w czasie istnienia Centrum. Prócz tych dwóch zdobyczy, jakie Kościół otrzymał przez podpisanie nowego konkordatu z Niemcami, Watykan posiada kilka innych dodatnich gwarancyj, które stawiają sprawę Kościoła w Niemczech na znacznie trwalszych podwalinach, niż dotychczas.

Stosunek Ojca św. do rządu niemieckiego i do Centrum, które Hitler rozwiązał, jako niebezpieczną dla siebie opozycję, został również wyjaśniony. Ojciec św. Papież Pius XI jest przeciwny zasadniczo tworzeniu w danem państwie katolickich partyj politycznych, uważając, że Akcja Katolicka, mająca na celu jedynie szerzenie zasad Wiary św. zupełnie wystarczy.

NOWE PODATKI DODAŁY 62 MILJONY DO DOCHODU FEDERALNEGO.

Washington, 10. lipca. — Amerykanie zapłacili dodatkowe 62 miljony dolarów w podatkach federalnych w roku fiskalnym zakończonym 30. czerwca, ponieważ nowe ciężary więcej niż przeważyły spadek w bogactwie spowodowany kryzysem ekonomicznym.

Nakładając 25 nowych podatków i podnosząc raty innych, rząd zdołał ściągnąć $1,616,000,000 z podatków wewnętrznych w ostatnim roku fiskalnym, w porównaniu do $1,558,000,000 w roku poprzednim.

Stan Illinois zapłacił z tego $105,104,061, w porównaniu do $106,792,752 w roku poprzednim, spadek 1.5 procent. Stan Illinois był czwartym co do wysokości sumy zapłaconej w podatkach federalnych, trzecim w sumie podatku dochodowego — $56,472,191 — a czwartym w sumie podatków rozmaitych. New York i Pennsylwanja były jedynemi stanami, który wykazały większe wpływy z podatku dochodowego.

LINDBERGH Z ŻONĄ LĄDUJĄ WŚRÓD MGŁY W DRODZE DO GRENLANDJI.

Lot Przerwany w Rockland, Maine.

New York, 10 lipca. — Pułk. Charles A. Lindbergh i jego żona wyruszyli wczoraj aeroplanem w siedmiotygodniową ekspedycję do Labradoru, Grenlandji i Islandji, w celu nakreślenia możliwej handlowej trasy powietrznej przez Atlantyk.

Para lotników odleciała stąd o godz. 3:40 po południu, a o godz. 6-ej nadeszła wiadomość, że gęsta mgła zmusiła ich do lądowania blisko Rockland, w stanie Maine. Zamierzali oni lecieć do Halifaxu, w Nowej Szkocji — dystans 500 mil — nieprzyjazne warunki atmosferyczne kazały im jednak przerwać lot. Ich nadawcza stacja radjowa, operowana przez panią Lindbergh, doniosła, że „wszystko jest w porządku".

Pp. Lindberghowie zabrali ze sobą racje żywności na miesiąc, namiot, strzelbę, wędki i inne narzędzia. Parowiec duński „Jellinge", który odpłynął z Filadelfji 28. czerwca, będzie podstawą operacyjną ekspedycji. Lindberghowie spodziewają się wejść w kontakt ze statkiem gdzieś pomiędzy St. Johns, w Nowej Funlandji i Cartwright, na Labradorze.

Pułk. Lindbergh podjął tę ekspedycję dla kompanji Pan-American Airways, której jest doradcą technicznym.

Nowy rekord lotniczy dla kobiet.

Newark, N. J., 10. lipca. — Emelia Earhart Putnam ustanowiła nowy rekord dla kobiet w przelocie transkontynentalnym lądując w tutejszym porcie lotniczym w sobotę wieczorem w 17 godzin i 7:5 minut po odlocie z Los Angeles.

Jej poprzedni rekord wynosił 19 godzin i 4 minuty.

✝

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza matka, siostra i babusia nasza

S. P.
KUNEGUNDA JAWOREK
(z domu Mleczko)

członkini Bractwa Różańca Świętego, Tow. św. Antoniego z Padwy, grupa 252 w parafji św. Wojciecha, członkini Apostolstwa Modlitwy III. zakonu św. Franciszka i Tow. Freedom Council 3506 S. B. A., po krótkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 8go lipca, 1933 roku, o godzinie 8:30 rano, w średnim wieku.

Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 12go lipca, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby p. nr. 2729 West 23cia ulica, do kościoła św. Romana, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha na parcelę familijną.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Aleksander, Katarzyna, Józef, Stanisław, Zofja i Julja, dzieci; **Franciszka i Weronika,** synowe; **Jan Fitz,** zięć; **Zofja Ropa,** siostra; **Alojzy i Kazimierz Mieczko,** bracia; **Kasper Ropa,** szwagier; **Katarzyna, Aniela i Marjanna,** bratowe; **Klementyna, Cenatta, Genowefa i Wanda,** wnuczki, wraz z całą familją.

Pogrzebem zajmuje się Jan J. Fruzyna, 3044 Cermak Road Telefon Rockwell 4338. 11

✝

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza matka i babcia nasza

S. P.
ANNA SARBINSKA

po długiej i ciężkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 8go lipca, 1933 roku, o godzinie 9:20 wieczorem, w podeszłym wieku.

Pogrzeb odbędzie się we wtorek, dnia 11go lipca, o godzinie 9tej rano, z domu żałoby, p. nr. 1944 W. Division ulica, do kościoła Annunciation, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Stanisław, Wacław i Bolesław, synowie; **Władysława,** córka; **Franciszka, Lucja i Zofja,** synowe; **Wincenty Zanowicz,** zięć; wnuki i wnuczki, wraz z całą rodziną.

Pogrzebem zajmuje się Stefan Winiarski, 2021 Carolina ulica. Telefon Humboldt 9463.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój i ojciec nasz, ś. p.

ALBIN ROGOZINSKI

Członek Tow. Unja Lubelska, Grupa Z. N. P., Tow. Rzemieślników Polskich, Grupa 728 Z. N. P. i Tow. Młoda Polska, Grupa 865 Z. N. P. — nagle pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 8go lipca, 1933 roku, o godzinie 1:15 po południu, w podeszłym wieku.

Pogrzeb odbędzie się we wtorek, dnia 11go lipca, o godzinie 9:30 rano, z zakładu pogrzebowego J. Makarskiego, 1123 Noble ul. do kościoła św. Szczepana, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Helena Rogozińska, żona; **Zygmunt,** syn; **Stefanja,** córka; wraz z całą rodziną.

Pogrzebowi J. Makarski i Syn, Tel. Armitage 1921.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy ojciec i dziadek nasz, ś. p.

JAN KUBERSKI

(zamieszkiwał pnr. 1306 Holt ul.)

po krótkiej chorobie, zasnął w Panu, opatrzony św. Sakramentami, dnia 7go lipca, 1933 roku, o godzinie 5:45 po południu, w podeszłym wieku.

Pogrzeb odbędzie się we wtorek, dnia 11go lipca, 1933, o godzinej 9:30 rano, z zakładu pogrzebowego Stanisława Brodzińskiego, 1317 N. Ashland Ave. do kościoła św. Stanisława Kostki, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Andrzej, Stanisława, Franciszek i Eleonora, dzieci; **Anna i Stanisława,** synowe; **Józef Bonkowski i Piotr Balkin,** zięciowie,; wnuk i wnuczki, wraz z całą rodziną.

✝

PODZIĘKOWANIE.

Niniejszem składam moje najserdeczniejsze podziękowanie wszystkim krewnym, znajomym i przyjaciołom za wzięcie udziału w pogrzebie najukochańszej żony mojej

ś. p. Zofji Branas.

Nasamprzód dziękuję ks. K. Sztuczce za wyprowadzenie zwłok z domu żałoby i odprawienie Mszy św. Ks. Zubowiczowi za modlitwy na cmentarzu, organiście panu Balucie za rzewną grę, Niewiastom Różańca św. Róży 76 za towarzyszenie zwłok na wieczny spoczynek, tym panom za niesienie trumny, tym wszystkim, którzy nadesłali kwiaty i bukiety duchowne, pogrzebowemu p. J. Makarskiemu za umiejętne kierowanie pogrzebem i wogóle wszystkim tym, którzy przyczynili się do upiększenia pogrzebu, składam staropolskie Bóg zapłać.

W smutku pogrążony

Błażej Branas, mąż.
(Ogł.)

✝

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój i brat nasz

S. P.
JAN SZYMANSKI

członek Tow. Najśw. Imienia Jezus Tow. św. Jerzego Z. P. R. K., po długiej i ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 8go lipca, 1933 roku, o godzinie 11:30 rano, w średnim wieku.

Pogrzeb odbędzie się we wtorek, dnia 11go lipca, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby pnr. 2124 W. 18ta ulica, do kościoła św. Anny, a stamtąd na cmentarz Zmartwychwstania Pańskiego.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Marjanna Szymańska, żona; **Katarzyna Bartel i Franciszka Zielińska,** siostry, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowa C. Malicka, 1737 West 17ta ulica. Telefon Canal 1610.

✝

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój i ojciec nasz,

Ś. P.
JAN SICHAŁA

po długiej i ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 8go lipca, 1933 roku, o godzinie 3:30 rano, w średnim wieku.

Pogrzeb odbędzie się we wtorek, dnia 11go lipca, o godzinie 8:30 rano, z domu żałoby pnr. 4323 So. Marshfield ave. do kościoła Najśl. Serca Pana Jezusa, a stamtąd na cmentarz Zmartwychwstania Pańskiego na lotę familijną.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Anna, żona; **Franciszek,** syn; **Bronisława, Władysława i Stefanja,** córki; **Marjanna,** siostra wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy Stanisław Bafia, 1810 W. 18ta ulica. Telefon Canal 2298.

✝

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza córka i siostra nasza

S. P.
ZOFJA CHŁOPECKA

po ciężkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 8go lipca, 1933 roku, o godzinie 7:45 rano, przeżywszy lat 21 i 6 miesięcy.

Pogrzeb odbędzie się we wtorek, dnia 11go lipca, o godzinie 8:30 rano, z domu żałoby p. nr. 3649 W. Wolfram ulica, do kościoła św. Jacka, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Jan i Franciszka, rodzice; **Stanisław, Stefan i Jan,** bracia; **Marjanna Mindak, Genowefa, Antonina i Wirginja,** siostry; **Stanisław Mindak,** szwagier, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy Karol Luka. Telefon Spaulding 6880.

PRACA

STAŁA praca, duża zapłata, niezależność i szczęście, może wszystko być wasze tylko w kilku miesiącach. Uczcie się szycia i kroju, kompletny kurs, potrzeba tylko $5.00 wpłaty, reszta tygodniowo, także operatorek na parowej maszynie, tylko $10.00. Chicago School, 323 So. Franklin ulica. 8,10,12

PRACA

POTRZEBA mężczyznę dobrego „sausage stuffer," dobra zapłata, tylko doświadczony niech się zgłosi osobiście. Superior Meat Product,— 1700 Monroe ul., Gary, Indiana. 12

POTRZEBA dziewczyny do ogólnej domowej roboty, doświadczonej, pokój i wikt. $5.00 tygodniowo. Telefon Keystone 6980. — 5024 No. Central Park Ave., pani Ehrlich.

POTRZEBA asystentki do formanki, musi być doświadczona przy czapkach. Zgłosić się natychmiast. Soboroff Rosevald Co. 1500 N. Ogden Ave. roff Rosenwald Co. 1500 N. Ogden Ave. 12

POTRZEBA dziewczyny do domowej roboty, $2.00 tygodniowo. 6500 So. Maplewood Ave. Kal.

POTRZEBA dziewczyny do lekkiej domowej roboty, Mrs. Schwartz, 1525 So. Komensky Ave.

DZIEWCZYNY potrzeba do ogólnej domowej roboty i prania ,rekomendacje. Dorchester 9264.

POTRZEBA dziewczyny lub młodej kobiety do domowej roboty. Zgłoszenia Palles, 3232 W. Division ul. 1szy apartament.

POTARZEBA doświadczonej kobiety do przebierania szmat w junk shop. Berger Bros. 2248 W. Lake ul.

POTRZEBA dziewczyny do ogólnej domowej roboty. Zapłata ,pokój i wikt. Katz, Telefon Juniper 4228.

POTRZEBA dziewczyny do ogólnej domowej roboty. Telefon Armitage 4852.

POTRZEBA dziewczyny do domowej roboty. Telefon Nevada 8624.

POTRZEBA kobiety do domowej roboty z wiktem i spaniem u polskiej rodziny. Kildare 1459. — 4106 N. Lavergne Ave., blisko Irving Park i Milwaukee Ave.

POTRZEBA samotnego szewca. 535 W. 37ma ul. 12

POTRZEBA dziewczyny do ogólnej domowej roboty, rekomendacje wymagane. H. Shaffner, 1106 Independence Blvd. 11

POTRZEBA doświadczonego chłopaka do piekarni, innych niech się nie zgłasza. 1808 W. 47ma ul. 11

POTRZEBA krawców i prasowników do roboty przy drugorzędnych ubraniach. Zgłosić się 202 N. Western Ave. 11

Drobne Ogłoszenia

ROZMAITE

PAPIEROWANIE $2 pokój, malowanie wewnątrz i zewnątrz. Robota gwarantowana. Tel. Humboldt 0381.

GENERALNY kontraktor taki na którem możecie polegać. Przystępne raty. Haymarket 7923. 11

WSZYSTKIE wyroby maszyna do prania reperowane, nowe paski i części, wszystka robota gwarantowana. — 3448 North Ave. Albany 0140. 10-12

CZEMU mieć pluskwy, karaluchy, szczury lub wodne robactwo, zawołajcie Belmont 8424 i pozbędziecie się ich, wszystka robota gwarantowana. 15

PAPIEROWANIE i malowanie $2.00 pokój. Tel. Spaulding 7806. 11

DO WYNAJĘCIA

NA Mieszkanie potrzeba polsko-amerykańskiego mężczyznę, z wiktem $7. 2gie piętro w tyle. 1046 No. Wood ul. 12

SKŁAD do wynajęcia ,jeden z bloku. Zgłosić się 1632 Mc Reynolds ul.

Drobne Ogłoszenia

DO WYNAJĘCIA

OSOBNE pokoje umeblowane do wynajęcia, można gotować, wanna, telefon do użytku, $1.50 tygodniowo.— Osobne noce 50c. — 543 N. Ashland Ave. 12

5 POKOJOWE nowoczesne mieszkanie, piecem ogrzewane ,do wynajęcia, bardzo tanio. 3053 Hausen Ct.

DO WYNAJĘCIA 2-3-4-5 i 6 pokojowe mieszkania, przystępny rent. — 3826 So. Emerald ave. 10

POŻYCZKI

POTRZEBA $2.000 na pierwszy morgecz na byznesowy dom na Jackowie, dam komisowe. Pensacola 9674.

KUPNO I SPRZEDAŻ RZECZY DOMOWE

NA SPRZEDAŻ duży piec do restauracji i kuchenny piec, biało i siwo emaljowany, tanio. Brunswick 9461.

INTERESA

NA SPRZEDAŻ grosernia i skład delikatesów, stary wyrobiony interes, tani rent, dobra okolica, 2639 W. 59ta ulica, właściciel . 11

WARSZTAT szewski do sprzedania. Nowa maszynerja, wyrobione miejsce. Z powodu innego interesu. Zgłosić się pnr. 3545 Fullerton ave. przy zaułku. 10

NA SPRZEDAŻ restauracja robiąca dobry interes, tanio, z powodu choroby, cena $700. Licensje zapłacone. — Berwyn 1065. 10

ZAKŁAD czyszczenia i farbowania na sprzedaż, dam urządzenie osobno, bardzo przystępnie. 7301 So. Peoria ulica. 10

PIEKARNIA na sprzedaż, 11749 So. Michigan ave. w Kensington; dwa troki, dobrze urządzona i wyrobiony interes. 10

"BEAUTY SHOPPE" na sprzedaż tanio. 5464 W. Chicago ave. 10

BALWIERNIA na sprzedaż,— 3513 Archer Ave.

BUCZERNIA i grosernia do sprzedania tanio. 906 N. Damen Ave.

NA SPRZEDAŻ balwiernia 3 krzesłowa, tanio z powodu choroby. 1633 N. Damen Ave. 15

LOTY I FARMY

NAJLEPSZA oferta. 120 akrowa uprawna farma, ziemia urodzajna, dom wraz inne budynki, wspaniała rzeczka przechodzi, cena tylko $900, mała wpłata ,dogodne warunki. S. J. Szatkowski, Box 231,— Wausaukee, Wis. 11

NA SPRZEDAŻ jeden do pięć akrów blisko North Ave., za przystępną cenę, $250 za akr, 12 mil do miasta, dobra ziemia, leży wysoko. Warunki tak nisko jak $50 wpłaty i $5 miesięcznie. Pokój 524. 20 S. La Salle ul. 12

DOMY I ZAMIANA

MUSZĘ oddać za bezcen 6 pokojową drewnianą rezydencję, furnesem ogrzewanie, podłoga i obicia z twardego drzewa, wszystko w najlepszym porządku, 2 automobilowy garaż, słoneczna weranda z tyłu, blisko szkoły, dobra transportacja. 3745 Lyndale ul. 11

BARGAIN 6 pokojwy bungalow, dębowe obicia, gorącą wodą ogrzewany, plajstrowany basement, garaż 2 automobilowy, cena $5.500. 5055 Roscoe ul. telefonować Capitol 0686. 13

TODAY'S CROSS WORD PUZZLE

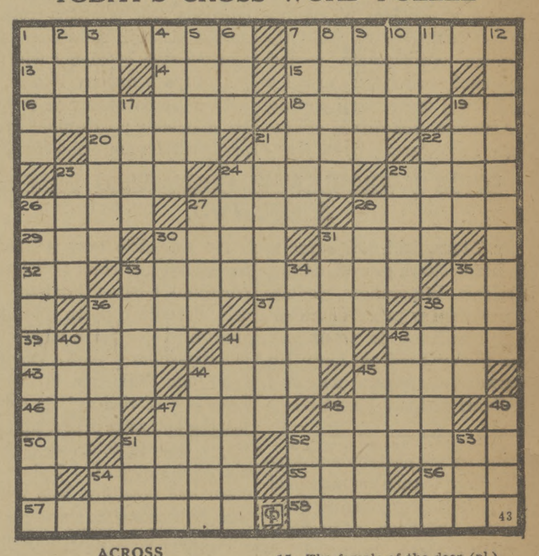

ACROSS

1—Portrays
7—Many
13—Masculine name
14—River mouth
15—Commerce
16—Scholar
18—Comfort
19—Decimeter (abbr.)
20—Bard
21—Repose
22—Kind of automobile
23—Act
24—Dry
25—Den
26—Feminine possessive pronoun
27—Smaller
28—Brief
29—Half type measures
30—Game played on horses
31—Snare
32—Pronoun
33—Abundance
35—The swordfish (Hawaii)
36—Black ashes
37—A sley
38—Japanese sash
39—Contested in a race
41—Trees of the maple family
42—Twirled
43—Greek letter (pl.)
44—Affirm
45—Disperse
46—Cut
47—American photographic inventor
48—Ratify
50—Form of to be
51—River in Germany
52—Hoppers
54—Pitchers
55—Altitude (abbr.)
56—Born
57—Flow from
58—Noise

DOWN

1—A race
2—Superlative ending
3—Very poor persons
4—Belief
5—Slight coloring
6—Seated
7—Pilots
8—Obliterate
9—Huge
10—Town in Gelderland Netherlands
11—Note of the scale
12—Drapery
17—The female of the deer (pl.)
19—Platform
21—Means
22—Cavil: find fault
23—A dell
24—Ego
25—Spare
26—Flow of blood
27—To plunder
28—Stepped upon
30—Goad
31—Row
33—Belonging to an American poet
34—Prophet
35—Adjoin
36—Flat-bottomed boat
38—Wealthy
40—Uttering to attract attention
41—Unwilling
42—Agent
44—Turn aside
45—Lasso
47—Conception
48—Vend
49—Employer
51—Possess
52—Varnish ingredient
53—Wild (Scot.)
54—Each (abbr.)

Answer to previous puzzle

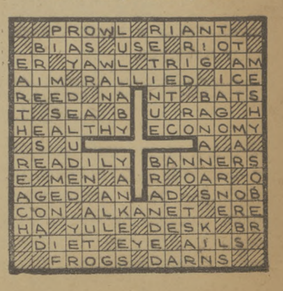

Cenzor Świetlik Podnosi Zasługi Sokolstwa.

(Dokończenie ze str. 1-ej)

chodźtwa. Najlepszym dowodem tego, że w pracy narodowej i patrjotycznej Związku i Sokolstwa nie zachodzi żadna różnica ,jest zmarły nasz prezes, ś. p. K. Żychliński ,najbardziej zasłużony dla Związku ze wszystkich prezesów, jakich Związek posiadał. Ś. p. Żychliński, będąc prezesem Związku przez tyle lat, cieszył się wielkim szacunkiem wśród Sokołów, przez których nazywany był „ojcem Sokolstwa." Związek zawsze pracował wspólnie dla sprawy polskiej i pracować będzie. — Tych, którzy kładli podwaliny pod tą pracę patrjotyczną, którzy dla nas są dzisiaj przykładem ,jak trzeba się poświęcać i jak służyć narodowi swojemu, powinniśmy dzisiaj czcić.

To, co dzisiaj mamy — mówił dalej p. cenzor — nie jest rezultatem jednego, dwóch lub trzech lat ciężkiej pracy, lecz jest to rezultat żmudnej pracy, jednej generacji, tych naszych pionierów. Jeżeli oni byli pionierami, my również nimi jesteśmy, albo być powinniśmy, wobec naszej młodzieży. Musimy stać na straży spraw naszej młodzieży i pilnować, aby młodzież tę przygotować odpowiednio do objęcia obowiązków, gdy nas zabraknie. Dlatego też praca Sokolstwa, jaką znamy od wielu lat, nie powinna być dla nas obojętną, przeciwnie powinniśmy pracy tej przyklasnąć.

„Idzie nam dzisiaj o to, aby nie zmarnować dorobku naszych poprzedników. Ażeby tego nie zniszczyć, musimy uświadamiać naszą młodzież o wielkości naszego Narodu, o pracach i zasługach pierwszych ludzi, którzy tu stanęli do trudnej orki narodowej, aby każdy młody Polak i Polka w Ameryce stali się apostołami Sprawy Polskiej wśród obcych."

Prezes Olejniczak wyszedł ze szkoły sokolej.

Następnym mówcą programowym był prezes Zjednoczenia P.R.K. p. Jan Olejniczak, witany serdecznie przez druhów, gdyż sam jest sokołem od wielu lat i posiada, jak nas poinformowano dość poważne zasługi w pracy dla Sokolstwa w Indiana.

— Hartu do pracy narodowej i społecznej — mówił na wstępie z zapałem p. Olejniczak — nabrałem w Sokolstwie, któremu zawdzięczam, że dzisiaj pełnię najwyższą urząd w najstarszej organizacji polskiej w Ameryce. Sokolstwo, stwierdzam tu otwarcie, było, jest i będzie przednią strażą Wychodźtwa.

Pan prez. Olejniczak wyraził swój podziw dla młodzieży sokolej za jej ćwiczenia na boisku Żołnierza i przyznał się, iż choć jest dzisiaj dojrzałym człowiekiem, to na widok tych małych sokoląt, maszerujących karnie w szeregu, łzy się mu stale kręciły w oczach.

Na zakończenie prezes Olejniczak złożył serdeczne życzenia pomyślnych obrad zjazdowi Sokolstwa i zaprosił Sokolstwo na uroczystości 60-lecia istnienia Zjednoczenia Polsko Rzymsko Katolickiego, które odbędą się w przyszłą niedzielę.

CO POLAK, TO SOKÓŁ — WZYWA DZIÓB.

Przewodniczący powołuje z kolei do przemówienia porucznika Franciszka Dzióba, prezesa Stowarzyszenia Weteranów Armji Polskiej. Mówca podnosi na wstępie zasługi Sokolstwa przy organizowaniu Ochotniczej Armji Polskiej we Francji, twierdząc, iż największą zasługę w stworzeniu największego Czynu Wychodźtwa wszyscy bez wyjątku przyznają Sokolstwu, które zapisało się złotemi zgłoskami w historji Narodu Polskiego.

— Sokolstwo Polskie w Ameryce i Stowarzyszenie Weteranów Armji Polskiej w Ameryce, to dwie najbardziej zbliżone do siebie organizacje — mówił p. Dziób. Sokolstwo Polskie wychowuje młodzież na przyszłych pionierów pracy narodowej, zaś Stowarzyszenie Armji Polskiej istnieje, aby stale przypominać Polonji amerykańskiej i całemu światu Największy Czyn Wychodźtwa Polskiego w Ameryce. Kiedy nas, weteranów, zabraknie, obowiązek pielęgnowania ideałów walki o sprawę polską i zasady patrjotyzmu, jakiemi kierują się obecnie weterani Armji Polskiej, przejmie na siebie Sokolstwo. Zdaje się nawet, że Sokolstwo już przystępuje do przejęcia tego dziedzictwa, przyjmując błękitny kolor dla swego munduru sokolego.

— Ideały, jakiemi kieruje się dzisiaj Stowarzyszenie Weteranów Armji Polskiej, a które wyniosło z Sokolstwa, musiały być wielkie i wspaniałe, gdyż dały one nam Ochotniczą Armję Polską we Francji, która odegrała tak poważną rolę w naszej historji. Na straży tych ideałów stać będziemy wiernie, jak długo będziemy istnieć, a później pozostawimy je w spadku młodemu pokoleniu, które przygotuje nam Sokolstwo."

DZIÓB I WRÓBLEWSKI ODZNACZENI PRZEZ SOKOLSTWO.

Dr. Starzyński, dziękując za serdeczne słowa prezesa Stowarzyszenia Weteranów, podnosi jego zasługi w pracy dla Sokolstwa i ogłasza, że w uznaniu tych zasług Kapituła Legji Honorowej Sokolstwa nadała p. Dzióbowi srebrny Krzyż Zasługi.

Odbywa się następnie uroczystość przypinania krzyża Sokolstwa, który przyznano p. Franciszkowi Dzióbowi, b. naczelnikowi Sokolstwa, porucznikowi Armji Polskiej i obecnemu prezesowi weteranów, jak również porucznikowi Józefowi Wróblewskiemu, również z Detroit. Obaj, jak oświadczył prezes Starzyński, położyli wielkie zasługi w pracy dla Sokolstwa, nie mówiąc już o poświęceniach i trudach w służbie dla Polski w szeregach Armji Polskiej we Francji.

Po uroczystości dekorowania krzyżami, krótką mowę wygłosiła wiceprezeska Wydziału Sokolstwa, pani Marja Korpantowa, jedna z najbardziej zasłużonych Polek w pracy narodowej w Ameryce.

Na estradzie przy mikrofonie stanął naczelnik Sokolstwa, porucznik Gustaw Pieprzny w celu złożenia raportu z igrzysk sportowych, jakie odbyły się przedzjazdem w parku Douglas i na Polu Żołnierza. Porucznik Pieprzny oświadczył, iż wiele jeszcze potrzeba pracy, nim popisy sokole te zbiorowe ćwiczenia wychowawcze, będą tem, czem być powinny, lecz twierdził, że wczorajsze popisy na Polu Żołnierza były najlepsze i najokazalsze, jakie kiedykolwiek widziano na zlotach sokolich w Ameryce. Zdanie p. Pieprznego podzielali w mowach wszyscy mówcy, dając tem uznanie wszystkim naczelnikom Sokolstwa.

Ostatnią mowę w przerwie rozdawania nagród zawodnikom wygłosił nasz gość z Polski, p. Lenartowicz, dyrektor Rady Organizacyjnej Polaków Z zagranicy. Mowa p. Lenartowicza była krótka, gdyż mówca nie chciał widać przeciągać dalszego programu, lecz w tych paru zdaniach, jakie p. Lenartowicz rzucił, było wiele szczerości i serdeczności.

SOKOLSTWO PIERWSZE STANĘŁO DO CZYNU — LENARTOWICZ.

Jestem niezmiernie szczęśliwy — mówił — że mogłem być świadkiem tak wspaniałego popisu naszego Sokolstwa Polskiego w Ameryce. W Polsce znamy pracę Sokolstwa Polskiego w Ameryce i jesteśmy wszyscy jednego zdania: Sokolstwo Polskie w Ameryce jest przednią strażą Polonji, gdyż stoi zawsze na straży patrjotycznych poczynań całego Wychodźtwa. Sokolstwo pierwsze stanęło do czynu, kiedy nadeszła chwila możności złożenia serdecznego długu Ojczyźnie."

Na zakończenie swej mowy, p. Lenartowicz zaprosił młodzież i starszych Sokolstwa na przyszły rok do Warszawy, kiedy odbywać się będzie drugi walny zjazd Polaków z Zagranicy a równocześnie odbędzie się Olimpjada Sportu Polskiego z Zagranicy. Dyr. Lenartowicz wyraził nadzieję, że Polonja amerykańskia wyśle do Polski naplicznie jszy zastęp swej młodzieży, aby się mogła zmierzyć z młodzieżą innej Polonji zagranicznej z całego świata, jak również, że Sokolstwo Polskie zdobędzie najwięcej nagród w tych zawodach.

Po mowie dyr. Lenartowicza przystąpiono do dalszego rozdawania nagród, szczegółowe sprawozdanie z tego zamieszczamy na innem miejscu.

Narzędzie żelazne z otworem kanciastym do chwytania za kanciastą głowę śruby celem je zakręcenia lub odkręcenia zwie się kluczem śrubowym.

STASIA WALASIEWICZÓWNA WYGRAŁA.

Rycina wykazuje, że Stasia Walasiewiczówna pierwsza stanęła przy mecie w wyścigu sokolic na dystans 100 jardów, jaki odbył się na Polu Żołnierza. Ale z racji, iż występowała jako gość honorowy i dla popisu tylko zwycięstwo przyznano druhnie Rozalji Przybylskiej z Cleveland, Ohio.

Naczelnik Pieprzny Dostał "Hallerczyka".

Z Przebiegu Ćwiczeń Wczorajszych.

Po odbyciu kilku zawodów pół - finałowyh na baisku wczoraj w łącznej kolumnie przy muzyce na boisko wymaszerowali sokoli i sokolice, gotowi do popisów programowych.

Nasmprzód ćwiczyła młodzież żeńska, potem męska, młodsza i starsza. Pięknym był trzeci numer programu kiedy sokolice gdy kapela grała Mazura ćwiczenia zamieniły w piękny taniec.

Po ćwiczeniach sokoli starsi z naczelnikiem Okręgu 2, druhem Obrzutem defilowali przed swoim prezesem, a zebrani bili na brawa.

Przysięgę wspólnie złożono kiedy następnie także żeńskie jak i męskie oddziały stanęły do ćwiczeń wspólnych na boisku. Kapela grała „Rotę Konopnickiej." Serca polskie wtedy okazały radość wielką, widząc tę przyszłość naszą składającą przysięgę na wierność swojej ukochanej Ojczyźnie.

Defilada przed główną trybuną kiedy kapela Okręgu 2go Sokołów Polskich w Chicago grała marsza piękny przedstawiała widok.

Ćwiczenia skończone — zabrano się do zawodów finałowych. Przed naczelnikiem druhem Pieprznym stanęli Stanisław Krygowski, prezesem Stowarzyszenia Weteranów Armji Polskiej, Zygmunt Wiśniewski, weteran z wojny hiszpańsko-amerykańskiej i panna Agnieszka Wisła, prezeska Korpusu Pomocniczego przy S.W.A.P. Krótkie przemówienie p. Krygowskiego wytłumaczyło cel ich naprogramowego występu. Przyszli aby oddać publicznie uznanie a pracę dla sokolstwa druhowi Pieprznemu, a na pamiątkę tej radosnej dla niego chwili weteran Wiśniewski wręczył mu statuetkę Hallerczyka, co zebrani przyjęli burzą oklasków.

Słuszne uznanie — piękna nagroda.

Marja Aleksander Królową Zlotu i Zjazdu Sokolego.

Melanja Obrzut i Marja Maniak Zdobyły Następne Nagrody.

W ubiegłą sobotę wieczorem, na balu zjazdowym Sokolstwa Polskiego w hotelu Sherman, dokonano także koronowania „Królowej Zlotu i Zjazdu."

Po polonezie ogłoszono, że królową sokolstwa polskiego wybraną została Marja Aleksander, naczelniczka gniazda nr. 94 z Cicero. Drugą nagrodę w tym konteście popularności przyznano Melanji Obrzut, pod naczelniczce gniazda nr. 815 z Chicago, a trzecią Marji Maniak, naczelniczce Okręgu 2go w Chicago. Pozatem honorowe wzmianki otrzymały: Klara Rybińska z gniazda nr. 378 z Kensington; Olewińska z gniazda 1go i Stadolna z gniazda nr. 866. Nagrody wręczył prezes, druh T. A. Starzyński.

„Krakowiaka" następnie przed nową królową odtańczyli Kazimierz Kasprzak i Marja Maniak, jak również dwie małe sokolice popisywały się tańcem.

Królowę obdarzył prezes płaszczem, koroną, berłem i pierścieniem z godłem sokolem. Drugą nagrodę stanowił naszyjnik z pieścieniem, a trzecią naszyjnik z kolczykami.

Po tej programowej celebracji i radości sokolic wygrywających puszczono się w tany, a zabawa trwała do późnej pory.

NIEDZIELA SOKOLA.

Sokolstwo polskie zebrane w Chicago wczoraj rozpoczęło dzień wczorajszy, niedzielę, z Bogiem, jak na prawych Polaków i Polki przystało.

W pochodzie udano się o godzinie 7ej rano do kościoła św. Trójcy przy Noble ulicy, gdzie Mszę św. o uproszenie pomyślnych obrad dla sokolstwa odprawił i kazanie stosowne do okazji wygłosił kapelan sokolstwa, X. Niedbalski, który mówił o idei sokolej, o pracy i poświęceniu się każdego sokoła i każdej sokolicy.

Po nabożeństwie w pochodzie wrócono do sali w hotelu Lewis'a, nad restauracją p. Lenarda, gdzie spożyto smaczny obiad.

Około godziny 1ej po południu gotowano się do drogi. W specjalnych autobusach udano się na Pole Żołnierza, w Grant parku, gdzie odbyły się według programu ćwiczenia popisowe i zawody atletyczne, o których obszerniej piszemy na innem miejscu.

Wieczorem w hotelu Sherman odbyła się Akademja Sokola pod przewodnictwem prezesa, druha T. A. Starzyńskiego.

CO SŁYCHAĆ NA POLONJI.

W przyszłą niedzielę, 16 lipca, odbędzie się piknik chóru Chopina, No. 1. Już od kilku lat odbywa się corocznie ta wycieczka w ogrodzie Nomejki przy Cumberland Rd. i Irving Park Blvd.

*

Pani Marjanna Stasiewska, jedna z przedniejszych Stanisławowianek, przebywa na letnisku w Twin Lakes, Wis., u syna swego p. Pawła Stasiewskiego, wychowanka starego Stanisławowa.

Kolonistom amerykańskim, czynnie wspomagającym Anglję, podczas Wojny o Niepodległość, skonfiskowano majątki wartości około $20,000,000; w uznaniu za to Anglja obdarzyła ich pensją i ziemią w Kanadzie.

SENSACYJNA
SPRZEDAŻ NA OTWARCIE
NASZEJ
SEKCJI SUKIEN DLA SAMOOBSŁUGI
COŚ NOWEGO I NIEZWYKŁEGO

—najbardziej zadziwiająca sprzedaż na jaką się odważyliśmy — oferty po jakie warto przybyć z dalekiej odległości — suknie na każdą okazję. Niema wszystkich wielkości w każdym stylu, ale są wszystkie popularne style dla kobiet i panien.

3,000 Zupełnie Nowych SUKIEN

Zostały nam przysłane przez dział wysyłek pocztowych dla wyprzedania ich za bezcen. Same sobie wybierajcie i przypasujcie suknie i kupcie te które się Wam spodobają.

WARTOŚCI DO $7.98

49c - 99c - $1.49

UWAGA! Extra duże numery specjalnie cenione od $1.49 do $3.49

Ten model w wielkościach 14 do 40.

DARMO Damy DARMO upominek każdej odbiorczyni, która kupi za $1.00 albo więcej w naszej nowej sekcji sukien.

Ostateczne Wyprzątnięcie

1,000 SUKIEN — pique żakietów, pyżamów na plażę i innych sukien. Nic hie będzie wstrzymane — każda sztuka musi być sprzedana ażeby zrobić miejsce na naszą nową sekcję sukien, w której każdy sam siebie może obsłużyć. Nie pomińcie tej wielkiej taniości — przyjdźcie jak najwcześniej!

29c

Otwarte Codziennie od 8 do 6, w Czwartki i Soboty do 8:30 Wieczorem

511 SOUTH PAULINA STREET ENTRANCE

CHICAGO MAIL ORDER OUTLET

Marshfield L and Street Cars to Door

Armja Polska, To Wielka Zasługa Sokolstwa

Tak Powiedział Wczoraj p. Konsul Zbyszwski.

Konsul Generalny Dr. Tytus Zbyszewski na samym wstępie oświadczył, iż otrzymał polecenie z Washingtonu od ambasadora Rzeczypospolitej p. St. Patka, aby Jego imieniem złożył Sokolstwu uznanie i życzył rozwoju dzielnej tej organizacji, poczem przemówił w następujących słowach:

Było to dla mnie dzisiaj naprawdę wielką, wyjątkową przyjemnością, wziąć udział w tych pięknych zawodach finałowych sokolich, które się rozegrały po południu na Soldier's Field.

Tak wzruszającem było widzieć jak dzielnie przedstawiają się szeregi Sokołów i Sokolic, i jak wysoki jest ich poziom sportowy. Ćwiczenia drużyn robiły niezmiernie dodatnie wrażenie i poznać ile pracy dokłada Sokolstwo Polskie w Ameryce nad wychowaniem fizycznem i nad udoskonaleniem sportowem i wychowaniem swoich członków.

Poznać było można po świetnej i zdrowej postawie ćwiczących, że nietylko ciało Sokołów jest zdrowe, ale że i duch Sokolstwa jest zdrowy i silny.

Cześć i uznanie należą się przeto kierownikom Sokolstwa, którzy odpowiednio prowadzą i ożywiają tę naszą wielką organizację, która pomimo ciężkich czasów przez które przechodzi nasze Wychodźtwo, rozwija się, rośnie i potężnieje.

Sokolstwo Polskie w Ameryce, które założone zostało 45 lat temu i miało skromne początki, jest dzisiaj wielką, silną organizacją.

W roku 1888 — Towarzystwo „Sokół" — jak pisał sekretarz Sokolstwa, Feliks Piotrowicz: „liczyło 43 członków czynnych i wspierających oraz 2 członków honorowych. Mamy nadzieję, że wkrótce liczba członków się podniesie."

Dziś Sokolstwo w Stan. Zjed. liczy 26,000 członków i 270 oddziałów.

Myśl organizacji musiała przeto być dobra, a duch Sokolstwa — zdrowy, jeżeli ta organizacja tak rosła i tak się rozwijała. Ma ona w ciągu tych 45 lat ogrom pracy za sobą — pracy na polskiej niwie narodowej i społecznej. Złoty okres Sokolstwa był natomiast za czasów wojennych, kiedy liczne szeregi Sokołów zasilały armję Polską, walczącą na polach Francji — o niepodległość Polski!

Wielka to, nieśmiertelna zasługa, zapisana złotemi literami w anałach naszego Narodu! Cześć i hołd tym wszystkim żyjącym i nieżyjącym, którzy położyli swe życie i swe siły dla naszej wielkiej sprawy.

Organizacja Sokolstwa wyszła wprawdzie co do liczby osłabiona z czasów wojennych, ale złożona ofiara krwi na ołtarzu Ojczyźny, wydaje i wyda w przyszłości stokrotny, obfity plon.

Że organizacja jest żywotną, że jest młodą i że ma przyszłość przed sobą, najlepszym dowodem tego jest ten wielki obecny Zlot Sokoli w Stanach Zjedn., zdaje się dwudziesty z rzędu, w którym biorą udział tak liczne zastępy młodzieży, przyszłości Wychodźtwa i Polski.

Sokolstwo, jako jedna z pierwszych naszych organizacyj, zrozumiało znaczenie dla przyszłości Polonji zajęcia się młodem pokoleniem i pokierowania niem na dzielnych obywateli tego kraju, a równocześnie na szczerych, serdecznych Polaków.

Organizacja „Sokolstwa" kroczy dalej dzielnie po tej linji i zapewnia w ten sposób istnienie i przyszłość organizacji, oraz oddaje pierwszorzędną usługę sprawie Polskiej, tu za oceanem.

Dwa lata temu, niedługo po moim przybycie do Chicago, byłem obecny na Zlocie 2go Okręgu Sokolstwa Polskiego w Ameryce w St. Louis i przypominam sobie z największą przyjemnością tę chwilę i wzruszenia, których doznałem, widząc dzielne szeregi naszej młodzieży ćwiczącej pod sztandarem sokolim. Podziwiałem rozmiary zlotu i wzorowości ćwiczeń. — Dziś, miałem jeszcze większą przyjemność widzieć, podziwiając ćwiczenia w jeszcze szerszych ramach i jeszcze większą dokładność musztry. — Oby nowe zloty przyniosły dalszy rozrost i postęp.

Sprawa polska w Stanach Zjednoczonych zrobiła w ostatnich latach olbrzymie kroki naprzód. — Polacy swoją pracą, swoimi zdolnościami, swoją uczciwością, zyskują coraz większy szacunek w społeczeństwie amerykańskiem, które zaczyna oceniać w całej pełni siły i znaczenie Polonji.

Niedawno — dobry i zasłużony Polak, prof. Szymczak, otrzymał wysokie stanowisko w Rządzie Federalnym w Waszyngtonie, jest on pierwszym Polakiem, który został odznaczony wpływowym urzędem w Washingtonie.

Mamy dziś 6ciu kongresmanów i coraz więcej urzędników i sędziów.

Następuje zmiana naszej sytuacji w tym wielkim Kraju opinji o nas.

Wyrazem tych nowych pojęć społeczeństwa amerykańskiego w stosunku do Polonji i do Polski jest artykuł ogłoszony kilka dni temu w „Chicago Tribune" na temat Polski i wysiłku Rządu polskiego pod przewodem Marszałka Józefa Piłsudskiego.

„Chicago Tribune" w artykule edytorjalnym p. t.: „Renescant Poland" twierdzi w konkluzji, że Polska może służyć jako przykład i wzór innym narodom, i że idąc dalej po tej linji zajmie pierwszorzędne stanowisko w koncercie europejskim.

Drodzy Sokoli! Aby dać wyraz mego zainteresowania dla Waszej organizacji i mojej sympatji dla Waszych wysiłków, pozwoliłem sobie zaofiarować skromną nagrodę za olimpijski bieg rozstawny.

Cieszę się całem sercem, że mogłem to uczynić i wręczając tę nagrodę, pozwalam sobie złożyć najszczersze gratulacje SOKOŁOWI i wszystkim ćwiczącym z powodu ich wysiłków i rezultatów, oraz moje najszczersze życzenia dalszego pomyślnego rozwoju SOKOLSTWA w Stanach Zjednoczonych.

„CZOŁEM"! Dziękuję!

JUBILEUSZ 60-LECIA ZJEDNOCZENIA.

Uroczystość 60-lecia założenia Zjednoczenia P. R. K., odbędzie się w przyszłą niedzielę, dnia 16go lipca. Na program tej uroczystości złoży się pochód towarzystw należących do Zjednoczenia, który poprzedzi nabożeństwo jubileuszowe w kościele św. Wojciecha, które rozpocznie się o godzinie 12 w południe z kazaniem.

Wieczorem odbędzie się bankiet w hotelu Morrisona począwszy o godzinie 6tej wieczorem. Zamówienia na bankiet nadsyłać można wprost do biura głównego zarządu. Komitet zwraca się do wszystkich Osad, Towarzystw, zrzeszeń i zespołów, które w bankiecie wezmą udział, aby poczyniły rezerwacje możliwie jak najprędzej. Pochód na Wojciechowie rozpocznie się o godzinie 10tej rano.

Doczekaliśmy się więc 5-centowego piwa. Stow. Właścicieli Restauracyj w Illinois zgodzili się sprzedawać od dzisiaj 8-uncjową szklankę piwa za 5 centów. I jeszcze będą mieli dobre zyski z piwa!

Posądzeni są o kradzież automobilów.

Jan Tomczak, 1234 West Madison ulica i Homer Wells, z p. nr. 1970 Diversey avenue, onegdaj oddani zostali w ręce władz federalnych po przesłuchach odbytych przed sędzią municypalnym McGarry, gdzie stawali oskarżeni o należenie do międzystanowej bandy rabusiów automobilowych. Przy domu Tomczaka znalazła policja automobil skradziony, którego właścicielem jest S. F. Fluelling, zamieszkały w Gary, Ind.

Reumatyk Wyraża Pochwałę Za Ulgę

Szybki i Bezpieczny Sposób Uśmierzenia Bólu.

Nie potrzeba się dłużej zatruwać różnemi lekami. Można nabyć w swej aptece Nurito, przepis niemieckiego specjalisty. Ludzie cierpiący bóle spowodowane zapaleniem nerwów, reumatyzmem, sciatyką, lumbago i newralgją, donoszą o szybkiej uldze. Nurito działa tak szybko, że niektórzy twierdzą, iż zawiera narkotyki i środki nasenne. To jest jednak nieprawdą, gdyż jest gwarantowany jako bezpieczny i nieszkodliwy. Jeżeli chcecie znów cieszyć się życiem i usunąć ból, który nie pozwala spać, spróbujcie Nurito. Kupcie pudełko od swego aptekarza. Jeżeli pierwsze 3 proszki nie uśmierzą najsroższego bólu, zwróci się Wam pieniądze.

NURITO na Bóle z ZAPALENIA NERWÓW

(Ogł.)

WYCIECZKA KOŁA KATOLICKIEGO.

Polskie Koło Katolickie (Catholic Circle) urządza dla swych członków wycieczkę do Sierocińca św. Jadwigi w Niles, Ill., we środę, dnia 12go lipca. Jak nam przewodniczący komitetu programu dr. Jan J. Liss, komunikuje, program tej wycieczki składać się będzie z kilku rozrywek na łonie natury. O godzinie 9tej rano zbiórka członków Polskiego Koła Katolickiego w Sierocińcu. O godzinie 9:30 gra w golfa, a po grze przekąska w klubie golfowym. O godzinie 3ej po południu zabawa towarzyska w Sierocińcu, potem o godzinie 6:30 podany będzie obiad w obszernym refektarzu zakładowym. Po obiedzie, począwszy o godzinie 8mej wieczorem odbędzie się regularne kwartalne posiedzenie, a po posiedzeniu gra w karty.

Misjonarze Ze Zgromadzenia OO. Salezjanów.

Ze względu na rok misyjny, jaki rozpocznie się w związku z jubileuszem J. Eminencji Najprzew. Ks. Kardynała, uwadze Czcigodnych Księży Proboszczów polecają się do prac misyjnych O. O. Salezjanie. — Zespół misyjny liczy 6ciu księży: czterech pracuje w Ameryce od 5ciu lat, a dwóch już od lat kilkunastu.

Łaskawe zamówienia na prace misyjne przyjmuje O. Jan Pietrzak, 4745 So. Lincoln ulica, Chicago.

Przyrząd do ściszania brzmienia strun skrzypcowych zowie się tłumikiem lub surdynką.

MOŻE się Wam już nigdy nie nadarzyć taka sposobność jak ta . . . sposobność kupienia prawdziwej Maytag dobrej jakości za tę sensacyjną cenę. Przyjdźcie dziś.

The Maytag Company
Fabrykanci
Newton Zał. w r. 1893 IOWA

Maytag SP-10-18-33

Główne Biuro
The Maytag Chicago Co.
CHAS. KRATSCH, Dostawca
1230 S. WESTERN AVE.
Telefon Seeley 2366

Nowe Niskie Ceny Za Wszystkie Maytag Maszyny z Gazolinowym Multi-Motorem.